

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Wtorek 17 Sierpnia 1937 r.

Nr. 225

Lotnicy japońscy i chińscy bombardują Szanghaj

Wojna bez wypowiedzenia rozwija się w całej pełni

SZANGHAJ. 16.8. Według doniesień agencji Central News, baterie chińskie, znajdujące się w Putung na prawym brzegu Wang-Pu naprzeciwko Szanghaju, rozpoczęły przy pomocy samolotów korekturę swego ognia. Jak sądzą, baterie to rozpoczęły w dniu jutrzejszym bombardowanie okrętów japońskich. Do Wu-Sung przybył lotnikowiec japoński, wiozący 80 aparatów, co zwiększy liczbę samolotów japońskich w Szanghaju do 100. Japońscy strzelcy morscy, którzy wylądowali na prawym brzegu Wang-Pu, zostali otoczeni przez Chińczyków. W konsekwencji francuskiej przerwany będzie dopływ gazu celem uniknięcia pożarów na wypadek nalotów lotniczych. Konsul Stanów Zjednoczonych wezwał swych obywateli, aby na pierwszy sygnał gromadzili się w szkole amerykańskiej. Ze strony chińskiej zapewniają, iż oddziały chińskie posunęły się nieco naprzód i zdobyły klub marynarki japońskiej po zaciętej walce. Japończycy stracili około 200 zabitych. Samoloty chińskie miały zniszczyć prowizoryczne lotnisko, zbudowane przez Japończyków.

Ze strony japońskiej natomiast zapewniają, że w ostatnich starciach Japończycy odnieśli znaczne sukcesy i że lotnictwo chińskie poniosło ciężkie straty.

ZBOMBARDOWANIE CHIŃSKICH LOTNISK

TOKIO. 16.8. Admiralacja japońska ogłosiła o godz. 14-ej według

czasu lokalnego komunikat treści następującej:
Podczas bombardowania chińskich lotnisk przez siły lotnicze japońskie w dniu 14 i 15 b. m. zniszczone zostały 72 chińskie samoloty wojskowe i 17 hangarów. Japończycy stracili 8 samolotów. Zbombardowane zostały chińskie lotniska w 8 miejscowościach, w tej liczbie w Nankinie.

SZANGHAJ. 16.8. Oddziały japońskie, wysadzone na ląd wczoraj wieczorem na prawym brzegu Wang-Pu, rozpoczęły dziś rano gwałtowny atak na pozycje chińskie.

EWAKUACJA JAPONCZYKÓW
TOKIO. 16.8. Ministerstwo spraw zagranicznych poleciło przeprowadzić natychmiastową ewakuację obywateli japońskich w Szanghaju. Około 300 Japończyków wyjechało dziś z Tsinan do Tsingtao. 1500 kobiet i dzieci japońskich opuściło dziś rano Szanghaj na pokładzie statku „Tatsutamuru”. Statek „Skuyomaru” zabiera na drugą partię uchodźców japońskich.

SZANGHAJ. 16.8. Wśród niustającego huków dział od strony lądu i morza rozpoczęła się rejestracja kobiet i dzieci angielskich, które mają być ewakuowane. Pierwszy transport uchodźców ma odplynąć od Hong-Kong jutro rano.

Piloci chińscy starają się przeszkodzić Japończykom w wysadzeniu na ląd posiłków, przeznaczonych do poparcia skombinowanej ofensywy od strony lądu, powietrza i morza. O godz. 11.30 siedem samo-

lotów chińskich zrzuciło 5 bomb na Izumo. Bomby te nie wyrządziły większych szkód.

DESANT

SZANGHAJ 16.8. Z chińskich kół wojskowych donoszą, że 12-ta japońska dywizja wylądowała dziś na prawym brzegu Wang-Pu. Na Yang-Tse pojawiła się ponownie flotylla kanonier japońskich. Silny oddział strzelców morskich wylądował po czym po przeprowadzeniu rekonesansu, powrócił na pokłady kanonierek.

ATAKI CHIŃCZYKÓW

SZANGHAJ 16.8. Około północy według czasu środkowo-europejskiego w dzielnicy europejskiej w Szanghaju słychać było wyraźnie gwałtowne kanonady.

Źródła chińskie stwierdzają, że w poniedziałek w południe wojska chińskie zajęły część parku Hong-Kiu w pobliżu baraków, gdzie mieszczą się japońskie składy wojskowe. Jednocześnie wojska chińskie opłanowały północno-zachodnią część parku, znajdowały się stanowiska artylerii japońskiej. Eskadra samolotów chińskich zrzuciła bomby na japońskie okręty wojenne, stojące na kotwicy w Wusung. 7 bomb trafiło w japońską łódź podwodną.

POD NANKAU

TIENSIN 16.8. Agencja Havasa donosi, że Japończycy wznowili ofensywę na froncie Nankau. Eskadry samolotów japońskich ostrzeliwały gwałtownie pozycje wojsk chińskich.

Sztab armii japońskiej nie podaje jednak w komunikacie o wczorajszych osiągnięciach swych oddziałów, wskazuje tylko na trudności terenowe i zdecydowany opór wojsk chińskich.

BRAK ŻYWNOCISCI W SZANGHAJU

SZANGHAJ 16.8. Krążownik japoński Izumo zmienił swe stanowisko, posuwając się w górę rzeki, skąd benzyna mogłaby łatwiej bombardować Pootung, bionione przez 5 tys. żołnierzy chińskich.

W mieście daje się odczuwać brak artykułów żywnościowych. Do wóz do miasta uległ zupełnej przerwie, w szczególności od strony północnej. Dzisiaj samoloty japońskie przerwały połączenia komunikacyjne od strony zachodniej i południowej. Benzyny i lodu już nie można nigdzie otrzymać. Zamknięcie banków utrudnia niezmiernie najdrobniejsze operacje, ponieważ większość sklepów przestało udzielać kredytu.

Gazownia, w obawie wybuchu pożarów podczas bombardowania, wstrzymała dostarczenia gazu swym odbiorcom.

Francja ma kłopot z ochotnikami w Hiszpanii

PARYŻ. 16.8. „Le Jour” zwraca uwagę na dziwne metody postępowania, jakie stosują władze katalońskie w Barcelonie wobec francuskich ochotników socjalistycznych, pragnących powrócić do kraju. O ile bowiem władze katalońskie nie stawiają przeszkód repatriacji komunistów francuskich, o tyle Barcelona niechętnie widzi powrót ochotników socjalistycznych. Dlatego też władze w Barcelonie odbierają członkom francuskiej młodzieży socjalistycznej ich papiery pod jakimkolwiek pretekstem, a potem patroli

we włoskie aresztują ich na ulicy i osaczają w więzieniu, gdzie trzymają się ich przez długi czas bez przesłuchania. Jak twierdzi dziennik, władze hiszpańskie nie reagowały na protesty organizacji socjalistycznych dep. Sekwany, odpowiadając, że organizacja ta zrobiłaby lepiej, gdyby zajęła się bardziej aktywną wysyłką broni i amunicji do Hiszpanii. Podobnie nie odniosły skutku również telegramy, wysłane przez t. zw. lewicę rewolucyjną, t. j. skrajne skrzydło partii socjalistycznej, na którego czele stoi Marceau Pivert.

Wrzenie w Palestynie nie ustaje w dalszym ciągu

JEROZOLIMA. 16.8. Pod koniec tygodnia sytuacja uległa dalszemu zaostrzeniu. W Safed Dzenin rzuciono kilka bomb, które na szczęście nie wyrządziły poważniejszych szkód. Znajdujące się w pobliżu Jerozolimy sanatorium ostrzeliwane

było kilkakrotnie przez nieznaną osobników. Wioski arabskie zaczęły porozumiewać się przy pomocy sygnałów świetlnych. Wzmocnienie akcji terrorystycznej budzi w kołach żydowskich poważne zaniepokojenie.

Aresztowanie b. prezydenta Paragwaju

BUENOS AIRES. 16.8. Dzienniki donoszą z Assuncion, że b. prezydent republiki Franco został aresztowany.

Assuncion. 16.8. Agencja Havasa donosi, że dr. Paiva zgodził się na objęcie stanowiska prezydenta republiki paragwajskiej na miejsce Franco, który ustąpił.

W Jugosławii ciągle demonstracje przeciw konkordatowi z kościołem katolickim

BIAŁOGRÓD 16.8. Miarą ciągłego poćniecienia umysłów ludności serbskiej w związku z uchwałą Skup szczyzny o zawarciu konkordatu ze Stolicą Apostolską są ciągle powtarzające się zajścia i manifestacje. W ub. niedzielę i sobotę zajścia tego rodzaju miały w okolicy Białogrodu w miejscowości Kragujevac, Kraljevo i Mladenovac. W cerkwi w Kragujevac po odczytaniu przez biskupa de-

cyzji o ekskomunikowaniu ministrów i posłów partii rządowej, doszło do bójki, w której parę osób zostało poturbowanych, natomiast w Mladenovac kilkutysięczny tłum wieśniaków napadł na dom posła partii rządowej Badjaka, rozbijając szyby i niszcząc ogrodzenie. Na skutek starcia tłum z żandarmerią 3 osoby zostały zabite, a kilka ciężko rannych.

Sukcesy polskich harcerzy w Holandii. Efektowny skok ze spadochronem

HAGA. 16.8. Cała prasa holenderska opublikowała niezwykle obszerne sprawozdanie o pokazach skoków ze spadochronem naszych harcerzy na lotnisku Ypenburg. Jak wiadomo, w Holandii istnieje zakaz pokazów skoków ze spadochronem. Holenderski minister komunikacji

zezwolił jednak w drodze wyjątku na pokaz naszym harcerzom. W sprawozdaniach swych prasa holenderska podkreśla doskonałą formę naszych lotników-harcerzy i ich sumienne i dokładne wykształcenie fachowe.

Poszukiwania samolotu Lewoniewskiego

FAIRBARKS (Alaska). 16.8. Przybył tu znany lotnik amerykański Mattern, przebywając w jednym etapie przeszło 4.000 klm. Po zapatrzeniu się w benzynę Mattern wyruszył na poszukiwania Lewoniewskiego i towarzyszy.

MOSKWA 16.8. Wszystkie stacje radiowe polarne bez przerwy stają się schwytać sygnały i depesze podawane przez samolot Lewoniewskiego. Dotychczas jednakże nie udało się nawiązać połączenia z lotnikami: zaginionego samolotu. Kilka

rotnie słychać było sygnały, podawane na fali, jakiej używa samolot Lewoniewskiego, ale były one bardzo niewyraźne, co pozwala przypuszczać, że stacja nadawcza samolotu funkcjonuje, ale jest prawdopodobnie uszkodzona.

Łamacz lodu „Krasin” odplywa w kierunku Alaski, skąd uda się dalej na północ. Lotnik polarny Zadkow wystartował do Markowa nad rzeką Anadyr, skąd poleci do Welen.

Francja proponuje Anglii konferencję w sprawie podziału Palestyny

LONDYN 16.8. Rząd francuski wystosował do rządu brytyjskiego memoriał w sprawie Palestyny, w którym Francja jako mocarstwo mandatowe Syrii i bezpośrednio zainteresowane problemem państw arabskich, sugeruje odbycie wspólnej

przyjaznej konsultacji na temat sytuacji, jaka się wyłoniła w związku z propozycją podziału Palestyny, zawartą w białej księdze brytyjskiej.

Burzliwe pertraktacje płk. Koca z Legionem Młodych

Jak się dowiadujemy, bezpośrednio przed wystąpieniem Legionu Młodych z Ozonu toczyły się burzliwe rokowania przedstawicieli tych organizacji.

Przedstawiciele Legionu Młodych domagali się przydzielenia im stanowiska drugiego zastępcy płk. Koca w Związku Młodej Polski. Wymie-

niono kandydatury pp. Kozielskiego i Bociańskiego. Sprzeciwiła się im organizacja t. zw. „Ruchu Młodych”.

W rezultacie doszło do burzliwej rozmowy i Legion Młodych opuścił „Ozon”. Takie to „ideowo-programowe” motywy kierują posunięciami Legionu Młodych.

Katastrofa lotnicza pod Lwowem

LWÓW 16.8. Z Bezmiechowej donoszą: w czasie lotu ćwiczebnego w dniu wczorajszym spadł ze znacznej wysokości wraz z szybowcem student politechniki lwowskiej 24-letni Stanisław Baraniewski. Szyb-

wiec został zupełnie rozbity, pilot zaś doznał tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł. Przyczyny katastrofy nie są jeszcze znane.

Saty światu
PROSZKI
MIGRENO NERVOIN

KOGUTEK
GRYPA. PRZEZIĘBIENIE.
BÓLE GŁOWY i ZĘBÓW



Marynarze japońscy na ulicach miasta.

Narodowcy w prowincji Santander

Nowy sukces wojsk powstańczych w Hiszpanii

RZYM. 16.8. Agencja Stefani donosi z frontu Santanderu, że wczoraj późnym wieczorem oddziały powstańcze weszły do Mivon Denosa i zatknęły na ratuszu sztandar narodowy.

SALAMANKA. 16.8. Według komunikatu urzędowego głównej kwatery, oddziały powstańcze posuwają się zwycięsko naprzód, zajmując ważne strategiczne pozycje na wzgó-

rzach Maddalena i Los Cavacios. Inne oddziały posuwają się również naprzód, prowadząc akcję oczyszczania terenów zajętych w ciągu dnia wczorajszego, na których pozostała pewna liczba oddziałów rządowych, których nie uprzedzono wcześniej o krytycznej sytuacji i konieczności wycofania się. W czasie tych operacji zadano nieprzyjacielowi bardzo ciężkie straty i wzięto do niewoli

licznych jeńców. W ciągu dnia wczorajszego zajęto miejscowości Teme-ro, Hoyos, Zenebida, wzgórze Embinos, Sestil de Embinos, Collado, Sol-lao, i inne wzgórza, położone na północ-zachód od Candelora. W godzinach wieczornych oddziały powstańcze dotarły do Reinosa. Straty przeciwnika są bardzo wielkie zarówno w ludziach, jak w materiale wojennym.

SALAMANKA. 16.8. Radiostacja tutejsza komunikuje, że dwie kolumny powstańcze, działające obecnie na froncie Santanderu, posunęły się w dniu wczorajszym dość znacznie naprzód. O godz. 14 front wojsk rządowych został przerwany w kilku punktach i oddziały powstańcze wkroczyły do prowincji Santander. Powstańcze stráže przednie znajdują się w odległości 7 km. od Reinosa. Wojska rządowe wycofują się, ostrzeliwane przez artylerię i lotnictwo.

PARYŻ. 16.8. „Echo de Paris” donosi z Madrytu, że rząd Walencji nosi się z zamiarem przeniesienia wielu ministerstw z Walencji do Barcelony. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zostaną przeniesione: ministerstwo spr. wewn., min. finansów i prezydium rady ministrów.

WOJSKA GEN. FRANCO POSU- NĘŁY SIĘ O 8 KLM.

PARYŻ 16.8. Havas donosi z frontu Santander: zwycięskie natarcie wojsk gen. Franco trwało przez cały dzień wczorajszy wśród ciężkich walk. W ciągu dnia wczorajszego wojska gen. Franco posunęły się naprzód o 8 km. Przednie stráže znajdują się w pobliżu m. Corconte w odległości 63 km. od Santander.

TORPEDA W DARDANELACH

LONDYN 16.8. Ag. Reutersa donosi, że statek hiszpański „Ciudad de Cadix” zatopiony został przez łódź podwodną u wejścia do cieśniny dardanelskiej. Statek, trafiony dwiema torpedami zatonął w ciągu kilku chwil. Po dokonaniu dzieła zniszczenia, łódź podwodna zanurzyła się, pozostawiając na fasce losu kapitana zatopionego statku oraz 79 ludzi z załogi. Rozbitków uratował statek sowiecki, płynący na morze Czarne. Uratowani członkowie załogi twierdzą, że łódź podwodna miała wymalowany znak „C. 3” i płynęła pod flagą gen. Franco.

Kronika telegraficzna

— Władze czeskie wysiedliły do Polski Rudolfa Milkica, lat 24, Polaka zamieszkałego od urodzenia w Czechosłowacji.

— W stanie Rio de Janeiro, doszło do poważnych zaburzeń po wiecu integralistów. Padło 10 zabitych i kilkudziesięciu rannych.

— Obrady sesji Rady Ligi Narodów rozpoczyna się w Genewie dn. 10 września.

— Wczoraj przeszedł nad Wenecją gwałtowny huragan, który powrywał na Lido drzewa z korzeniami i pozrywał dachy.

— Burze, jakie nawiedziły Tyrol i Sycylię, spowodowały wielkie szkody. Obok Innsbrucka na drodze do Szwajcarii wykołosił się pociąg osobowy wskutek najechnania na zwaly ziemi i kamieni, które pokryły tor.

— W m. Ouchy w pobliżu Lozanny odbył się ślub Augusta Czartoryskiego z księżniczką Marią Doñores de Bourbon - Orleans. Na ślubie obecni byli m. in. b. król hiszpański Alfons 13-ty, b. król bułgarski Fendynand i b. królowa portugalska Amelia.

— Dn. 18 bm. rozpoczynają się w Zurichu obrady agencji żydowskiej, które potrwają prawdopodobnie do 20 lub 21 bm.

— W Biskupinie znaleziono sztyld kościelny długości 19,5 cm., zdobione zagadkowym ornamentem. Sztyld pochodzi z epoki kamiennej środkowej i liczy ponad 5.000 lat.

— Estonia odrzuciła angielską propozycję w sprawie wzięcia udziału w międzynarodowym porozumieniu produkcji i zbytu cukru.

— Amerykański lotnik Mattern porozumiał się z pilotem Hoe Corosson w sprawie poszukiwań Lewoniewskiego w okolicach bieguna północnego.

— Na skutek ciągłych ataków na statki handlowe w pobliżu francuskich brzegów Afryki Północnej, admiralacja francuska w Bizercie postanowiła przedsięwziąć nadzwyczajne środki bezpieczeństwa.

— Wyjechała z Poznania do Lourdes pielgrzymka, złożona z 88 księż z wszystkich niemal diecezji polskich.

— Przyjechał do Warszawy znany amerykański reżyser filmowy William Dieterle, twórca filmu „Pastor” z Pawłem Muni, współtwórca „snu nocy letniej”.

Zahamowany wywóz zboża

Wyznaczone na sierpień kontyngenty eksportowe dla zboża nie zostały dotąd, mimo, że minęła już połowa miesiąca, wykorzystane nawet w jednej czwartej. Tłumaczą to koła miarodajne chłonnością rynku krajowego, wobec której wywóz staje się zarówno niepotrzebny, jak i po prostu nieopłacalny. Zboża w kraju jest istotnie mało; jest go nawet mniej, niż się spodziewano. Liczono się wprowadzić z pewną obniżką zbiorów, nie tak wielką jednak, by mogła się ona odbić decydująco na eksporcie, gdy tymczasem omloty wykazały, że sytuacja przedstawia się o wiele gorzej. Chłonność rynku krajowego, która powstrzymała i powstrzyma także na przyszłość eksport zboża, polega nie tylko na tym, że ceny zboża są w kraju wysokie, korzystne dla rolników. Chłonność tę powoduje przede wszystkim znikoma podaż zboża. Wielu gospodarzy, wobec katastrofalnego braku pasz, przewiduje ewentualność karmienia inwentarza właśnie zbożem, stąd też nie wpuszcza go na rynek, lecz pieczołowicie chowa. Ankietą, rozpisana pomiędzy Izby Rolnicze przez Związek Izb i Organizacji Rol-

niczych, potwierdza obawy kół rolniczych, sygnalizowane jeszcze przed dwoma miesiącami, że nieurodzaj jest istotnie duży, a pasz w ogóle może zabraknąć.

Powstaje w obliczu tej sytuacji kwestia, czy obecne niewykorzystywanie kontyngentów eksportowych może w przyszłości, z uwagi na zobowiązania wobec zagranicy, zaszkodzić naszemu wywozowi zboża, ograniczając jego rozmiary względnie nawet zamykając go zupełnie. Odepanuje opinię, że obecne powstrzymanie eksportu chyba nie zaszkodzi nam zbytnio, gdyż ustalone kontyngenty ilości zboża do wywozu nie posiadają charakteru t. zw. obowiązującego eksportu, są to raczej tylko możliwości eksportowe. Inna rzecz, że perspektywy dla eksportu zboża, jeśli chodzi o zapotrzebowanie zagranicy, są w tej chwili wyjątkowo niepętne. Oprócz wysokich kontyngentów, przyznanych nam przez Danię, zgłaszają się po masze zboże Austria, Szwajcaria i wiele innych państw. Niestety, sytuacja wewnętrzna w kraju zmusza nas do nieprzyjęcia tych zamówień.

Kąpielisko katowickie kością niezgody w radzie miejskiej

W czasie posiedzenia Rady miejskiej w Katowicach, wystąpił żydowski radny Żmigród, żądając kategorycznie zmiany uchwały o niewpuszczaniu do kąpieliska osób o wyglądzie niechlujnym, źle ubranych i t. p. Radny żyd zaznaczył, że zakaz ten jest zwrócony przeciwko żydom, umożliwia bowiem wszelkiego rodzaju szykany antyżydowskie. W czasie tego przemówienia, z galerii pa- dały hasła antysemityczne.

W odpowiedzi zabrał głos radny Kopeć, który bronił uchwały Rady miejskiej. Przeciwno uchwale wystąpił socjalistyczny radny Jontka, któremu replikował radny Gabrys, zaznaczając, że mimo, iż żydzi stanowią w Katowicach tylko 7 procent ludności, okupują oni prawie całkowicie kąpielisko.

Posiedzenie zakończyło się postawieniem bez zmiany uchwały w sprawie kąpieliska.

Zakończenie kursu przysposobienia kupieckiego dla młodzieży kresowej w Poznaniu

POZNAN 16.8. W dn. 14 bm. został zakończony w Poznaniu pierwszy obóz przysposobienia kupieckiego dla młodzieży gimnazjalnej z Kresów Wschodnich. W kursie uczestniczyło 28 uczniów gimnazjów kupieckich z województw: wileńskiego, poleskiego, wołyńskiego, stanisławow-

skiego i lwowskiego. Odbyli oni praktykę kupiecką w poznańskich przedsiębiorstwach handlowych, po czym organizacje zawodowe podejmowały kresową młodzież kupiecką zaznajamiając ją z życiem i pozorem kupiectwa chrześcijańskiego w Wielkopolsce.

Zakaz zbiórki na dom im. I. Daszyńskiego

„Robotnik” donosi, iż wojewoda krakowski, p. Gnoiński, wydał zakaz zbiórki na Dom im. Ignacego Daszyńskiego. Motywem zakazu jest obecna sytuacja gospodarcza, wymagająca ograniczenia przeprowadzenia zbiórek publicznych z u-

wagi na ciężki stan materialny ludności.

W związku z decyzją p. wojewody Gnoińskiego, szereg organizacji politycznych i społecznych Krakowa, przede wszystkim zaś organizacje robotnicze, założyły protest u wyższych czynników w Państwie.

Szczury zagryzły człowieka Strasna śmierć młodego sportowca

W Stanisławowie zdarzył się nie notowany dotąd wypadek zagryzienia silnego i zdrowego mężczyzny przez szczury.

Znany w kołach sportowych zawodnik miejscowego klubu sportowego „Admira”, Maks Hofman, liczący lat 19, wskutek silnego gorąca prze-

niósł się w nocy z mieszkania do stodoły.

Gdy Hofman silnie zasnął, zaatakowała go gromada szczurów, które pogryzły go śmiertelnie. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej straszliwie pogryzionego Hofmana nie zdołano utrzymać przy życiu.

Katastrofa lotnicza koło Żułowa

Katastrofa lotnicza koło Żułowa. Wczoraj popołudniu, niedaleko Żułowa w czasie lotu ćwiczebnego zdarzyła się katastrofa samolotu Aeroklubu Wileńskiego.

Wskutek defektu motoru, aparat spadł na ziemię z dość znacznej wysokości, grzebiąc pod swymi szczytami lotników: Edwarda Giedwillo, kierownika portu lotniczego w Poru banku i Jana Słońskiego-Słonicza, aplikanta Sądu Okręgowego w Wilnie.

Obu rannych przywieziono pogotwem do Wilna i ulokowano w szpitalu. Stan ich jest bardzo ciężki. (h)

Bezpośrednio po przywiezieniu rannych do szpitala, dr. J. Janowicz dokonał natychmiastowej operacji zszycując im porwane mięśnie. Operacja była b. ciężka. Stan Giedwillo jest beznadziejny, stan zaś Słońskiego równie ciężki, lecz lekarze mają nadzieję utrzymać go przy życiu. (m)

Zaostrzenie się strajku rzeźników i wędliniarzy

Wczoraj w Inspektoracie Pracy przy ul. Ostrobramskiej 19, odbyła się konferencja delegacji strajkujących rzeźników i wędliniarzy z przedstawicielami cechu. Nie dała ona jednak spodziewanych rezultatów, ponieważ pracodawcy zażądali

pewnego okresu czasu na rozpatrzenie postulatów pracowniczych, jak również nie zgodzili się na arbitraż zaproponowany im przez przedstawicieli robotników, ani na przyjęcie do pracy strajkujących do czasu zlikwidowania zatargu. (m)

Konsekracja kościoła garnizonowego w Grodnie

W dniu 15 bm. w Grodnie odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kościoła garnizonowego. W uroczystości wzięli udział przedsta-

wiciele władz cywilnych i wojskowych. Obecny był m. in. dowódca K. III gen. Kleeberg. (h)

Proces o spowodowanie katastrofy lux-torpedy

Wyznaczony już został termin procesu karnego na tle jednej z najbardziej tragicznych w skutkach katastrof kolejowych, jakie zaszły w ciągu r. b.

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpiął na dzień 23 września r. b. rozprawę przeciwko pośredniemu sprawcy katastrofy pociągu lux-torpeda na linii Katowice—Warszawa.

Jak wiadomo w czasie katastrofy tej, która miała miejsce 25 marca r. b. poniosło śmierć 5 kolejarzy, a 12 pasażerów doznało ciężkich okaleczeń. Katastrofa zdarzyła się — wskutek nastawienia zwrotnicy na fatalny tor nr. 13 przez zwrotnicze- go Jana Bokusa, który wbrew instrukcji podał sygnał „wolny tor”.

Bokus odpowiadać będzie za spowodowanie powszechnego niebezpieczeństwa w komunikacji kolejowej.

Na rozprawę powołano 40 świadków i szereg biegłych z naczelni-kiem dyrekcji kolejowej inż. Dyjakiewiczem na czele.

Obronę wnosić będzie warszawski adwokat Stanisław Ulas. Proces o katastrofę lux-torpedy zapowiada się niezwykle sensacyjnie, gdyż obrona zgłosiła szereg wniosków o załączenie do akt wyników dochodzeń dyscyplinarnych.

Sprawa zwrotniczego Bokusa wywołała olbrzymie poruszenie wśród pracowników kolejowych, którzy wyłonili specjalny komitet dla zbierania składek na jego obronę.

„Dobrze” wychowani..

Podając sprawozdanie z konferencji prasowej Ozonu w dniu 12 b. m. napisaliśmy, iż odbyła się ona „w warunkach w miarę luksusowych, przypominających podobne konferencje w zamożnych przedsiębiorstwach, instytucjach finansowych etc.”

Zdawałoby się nic obraźliwego nie ma. Obiektywna charakterystyka — nic więcej.

Ale są na świecie ludzie nadwrażliwi, dla których te słowa były kamieniem obrazę.

Oczywiście sanatorzy i oczywiście z „Kurierem Wileńskim”.

Oto co piszą oni w Nr-ze z dnia 16 b. m.:

„naprawdę warto by było, aby w przyszłości redaktorzy „Dziennika Wileńskiego”... wysłali na konferencję ludzi, o nieco tęższych głowach, to znaczy wytrzymujących działanie podniecające co najmniej dwóch szklanek herbaty”.

Typ, który to pisał cierpi na nad-

wrażliwość. To jasne. Nic zresztą dziwnego. Tyle lat sanacja tłusto ba- wiła się na „konferencjach”, że wstarczy spokojne twierdzenie, „że poczęstowali” a już się panowie z „Kur. Wil.” trzęsą.

„Kurier” twierdzi, iż to złe wychowanie mówić czym kto kogo częstował.

Pomijając to, iż w „Dzienniku” nie było o tym ani słowa — trzeba stwierdzić, iż dziwna jest ta wrażliwość sanatorów na złe czy dobre wychowanie.

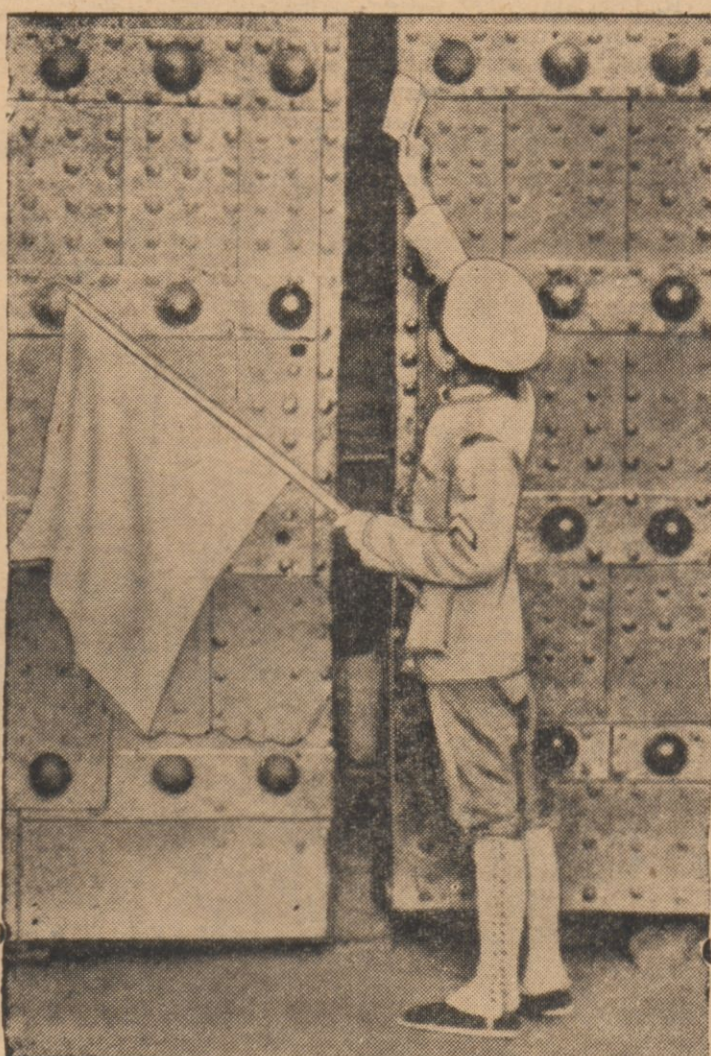
Oni są tacy wrażliwi. Endecy robią awantury, endecy są źle wychowani.

O „dobrze wychowani” patroni bojówek wyborczych, spece od cudów nad urną, amatorzy darmowych przejazdów na różne uroczystości, nauki wychowawcze z waszego środowiska brzmią co najmniej dziwnie.

Rozumiemy jednak waszą sytuację. Gdy o kimś wiadomo, że przez wiele lat był taki a taki, to teraz broni się przed cieniem podejrzenia i walczy nawet z zarzutami, których mu nikt nie stawiał.

Coś podobnego było na zjeździe Ozonu. Jeden z mówców z zapafem wołał „Nikt was tu nie ściągnął siłą, sami przyjechaliście” i strasznie się cieszył z tego powodu. Taka sama nadwrażliwość, tylko że w „Kurierze” zaprawiona ignoranckim tu- petem i bezczelnością.

WOJNA NA DALEKIM WSCHODZIE



Parlamentariusz japoński wręcza list do dowództwa chińskiego przez wąską szparę we wrotach Pekinu.

Obchód Stronnictwa Narodowego w Warszawie

Od wczesnego rana w niedzielę, mimo ulewnej deszczu, Rynek Starego Miasta w Warszawie był niezwykle ożywiony. Z wszystkich stron Warszawy i okolic nadchodziły oddziały Stronnictwa Narodowego w przemokniętych mundurach na uroczystość obchodu „Cudu nad Wisłą”.

W kamnych szeregach wkraczały oddziały za oddziałami z orkiestrami na czele. Jedni przybyli pieszo, drudzy na rowerach i wozach.

Krótko przed godziną 10-tą do Katedry św. Jana przybyli członkowie Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Po wystąpieniu uroczystego nabożeństwa kolumny narodowców ustawiły się czwórkami na Rynku Starego Miasta.

Na froncie stanęły poczty sztandarowe. Kierownicy powiatowi zdali raport, który odebrał red. Jędrzej Giertych w asyście pp. Orszaka i Przygodzkiego.

Na balkonie, udekorowanym barwami narodowymi z wielkim mieczem Chrobrego w środku, stanął ks. prał. Godlewski w towarzystwie członków Zarządu Głównego Str. Nar. i odmówił modlitwę „O Wielką Polskę”.

Następnie wśród historycznych murów Rynku Starego Miasta rozbrzmiała rycerska pieśń Bogurodzica.

POCHÓD

Powoli ruszyły poszczególne oddziały przy dźwiękach Hymnu Młodych w stronę Krakowskiego Przedmieścia, przygotowując się do pochodu i defilady.

Deszcz tymczasem znów zaczął padać coraz silniejszy. Długim węzłem rozciągnął się pochód, gęsto przeplatany transparentami z napisami: „Niech żyje Stronnictwo Narodowe”, „Wojsko z Narodem, Narod z wojskiem”, „Armia bez Żydów”, „Czytajcie prasę Narodową”, „Precz z Żydami ze szkół”, „Precz z oenerosacją”, „Zjednoczenie Narodu w Stronnictwie Narodowym”, „Precz z żydo-komuną” i t. p. Szczególną uwagę zwracały transparenty przeznaczone dla publiczności warszawskiej np. „Czas przerwać letarg Warszawy”, „Warszawo równaj krok”.

DEFILADA

W Al. Ujazdowskich przy Łobzowie na specjalnym podniesieniu udekorowanym biało-czerwonymi flagami z mieczem Chrobrego, stanęli członkowie Zarządu Głównego red. Stefan Sacha, mec. Mieczysław Trajdos, obok nich kier. uroczystości red. Giertych, oraz członkowie zarządu wojewódzkiego i stołecznego, którzy odebrali defiladę.

Przeszło godzinę kroczyły oddziały pieszych, rowerzystów, mężczyźni i kobiety, a wszyscy prawie w jasnych mundurach.

Zgromadzona na chodnikach publiczność żywo oklaskiwała przechodzących wznosząc okrzyki: „Niech żyje Stronnictwo Narodowe”, „Niech żyje narodowa Warszawa”.

PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA

Po defiladzie, która świadczyła dobitnie o z roku na rok rosnącej sprawności organizacyjnej, karności i świetnej postawie maszerujących szeregów, uczestnicy obchodu przeszli pochodem ulicami: 6-go Sierpnia, Marszałkowską, Królewską — do Placu Piłsudskiego. Tu przed Grobem Nieznanego Żołnierza w skupieniu złożono hołd bohaterom, którzy złożyli życie Polsce w ofierze.

WIELKIE ZGROMADZENIE PUBLICZNE

Następnie ulicą Wierzbową przez Plac Teatralny, Pl. Zamkowy, Świętojańską uczestnicy obchodu udali się na Rynek Starego Miasta. Zebrało się tu przeszło 10.000 uczestników obchodu, zorganizowanych w Stronnictwie Narodowym, oraz około 2000 publiczności.

Zgromadzenie zajął p. Al. Górecki, poczyn przemawiali: red. Giertych, Z. Przygodzki i red. Sacha, ten ostatni o stosunku Stronnictwa Narodowego do Armii i do idei obrony zbrojnej państwa.

Po odegraniu Hymnu Narodowego zostały przyjęte uchwały, które już wczoraj podaliśmy.

Wreszcie po odśpiewaniu Hymnu Młodych zgromadzenie zostało rozwiązane.

Kilkakrotnie próbowano zakłócić spokój i powagę obrad, i to zarówno ze strony komunistów, jak i ze strony grupy t. zw. „Falangi”. Próby te zostały z punktu udaremnione przez straż porządkową.

Jest już dziś rzeczą całkiem jasną, że weszliśmy w okres szybkiego przegrupowywania się sił społecznych i politycznych w Polsce. Jeszcze istnieją usiłowania utrzymania układu dawnego, nie dadzą one jednak wyników, bo są w sprzeczności z naturą rzeczy.

Jednym z objawów wskazanego powyżej procesu jest dyskusja prasowa nad tym, na jakiej podstawie ma się oprzeć to przegrupowanie, jakie istnieją w rzeczywistości polskiej „linie podziału”?

Z dwóch przeciwległych krańców, odezwały się równocześnie prawie dwa głosy — p. Mackiewicz nawołuje do porozumienia stronnictw „prawicowych”, p. Niedziałkowski chciał by przyspieszyć organizowanie się „lewicy”.

Powiemy odrazu — podział taki wydaje się nam niewspółczesny, nie odpowiada on ani nowym prądom myśli, ani istniejącym w życiu narodu interesom. Wszak „prawica” i „lewica” to są obozy zbudowane przede wszystkim na przeciwstawności interesów materialnych — społecznych i gospodarczych, a następnie na indywidualistycznym pojmowaniu życia zbiorowości narodowej. Takimi ideami żył wiek XIX, na nich opierały się stronnictwa, będące podstawą parlamentarnego ustroju państwowego, zbudowanego na działaniu „woli powszechnej”, wyrażanej przez głosowanie i opartej na większości arytmetycznej. Tymczasem weszła Europa w okres nowy. Ludzie XX wieku stawiają sprawy duchowe ponad materialnymi, a interesy zbiorowości ponad interesami jednostki. Stąd zaś wynikają logicznie daleko idące wnioski, dotyczące zarówno ustroju politycznego państw, jak i organizacji życia politycznego narodów.

W żargonie dziennikarskim i w mowie potocznej są jeszcze używane dawne określenia — prawica i lewica; odpowiadają one nawet w pewnym stopniu rzeczywistości w krajach zacofanych i żyjących ideami wieku XIX. Są natomiast pozabawione treści, a więc i sensu tam, gdzie panuje już w pełni wiek XX.

Konia z rzędem temu, kto naprzykład potrafi uczciwie określić, czy jest pravicowym czy lewicowym współczesny ruch narodowy we Włoszech (fasyzm)? Robią to z całym spokojem wszelkiego rodzaju bolszewicy dla celów propagandy. Dla nich jest każdy ruch narodowy „fasyzmem”, a każdy „fasyzm” spiskiem klas posiadających przeciwko „ludowi”. Kto jednak ma oczy i uszy patrzeniu i uszy ku słuchaniu, ten wie, że w dziedzinie społecznej i gospodarczej idzie rząd narodowy we Włoszech daleko dalej, jeśli kto lubi to paskudne słowo, radykalniej, niż stronnictwa socjalistyczne. Wszak wrogowie tegoż ruchu z „prawicy”, a jest takich wielu, nie wahają się mówić, że istnieje wielkie podobieństwo między „fasyzmem” a komunizmem. Jest w tym część prawdy, a da ją się wyrazić właśnie w ten sposób, że nowoczesne ruchy narodo- we idą bardzo daleko, jeśli chodzi o przebudowę ustroju społecznego i gospodarczego, że otwarcie i uczciwie stawiają na pierwszym miejscu interesy szerokich warstw ludowych.

Możnaby kolejno przejść wszystkie dziedziny życia państwa i narodu; przekonalibyśmy się, że ruchy narodowe współczesne, a są one najbardziej postępowym wyrazem dążeń wśród ludów europejskich, nie dadzą się zmieścić ani w określeniu „prawicy”, ani „lewicy”. Są czymś zgoła innym, bo są zbudowane na innej podstawie ideowej i na innych tendencjach w zbiorowościach współczesnych, niż prądy polityczne wieku XIX; odrzucają zarówno materializm, jak indywidualizm, które panowały powszechnie w umysłach i sercach ludzi zeszłego stulecia.

Nacjonalizm wieku XX opiera się na nowych poglądach na życie społeczne ludzkości i na nowym układzie sił w szczególności, na fakcie, że najrealniejszą, najpełniejszą zbiorowością w Europie XX wieku jest naród, którego interesy odsuwają na plan drugi interesy jednostki. Naród zaś nie jest pojmowany jako suma jednostek, lecz jako odrębna istność duchowa, wyrażająca nie tylko pokole- nie współczesne, lecz wszystkie pokolenia przeszłe i przyszłe. Trzeba oczywiście to najprzód zrozumieć, ażeby spojrzeć innymi oczyma na ruchy narodowe w Europie współczesnej, ażeby dojrzeć, czym jest nacjonalizm w przeciwstawieniu do stronnictw i grup, opartych na innych podstawach ideowych i sformowanych w innym okresie historycznym, w okresie, który ma się już ku końcowi.

Dla ludzi tak myślących i tak czujących wieje pustką zupełną od takich określeń, jak „prawica” i „lewica”, zacofanie i postęp, arystokracja i demokracja. Są to słowa bez treści. Jeśli się rozejrzeć w naszych polskich stosunkach, to widać z całą dokładnością, że nie masz ani warunków, ani elementów do podobnej „koncentracji” czy „konsolidacji”. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, do jakiego obozu (prawicy czy lewicy) należą nasi konserwatyści, lub „demokraci” (ci za którymi stoi masoneria), lub demokracja - chrześcijańska, lub t. zw. „front Morges” i t. d. Pod pewnymi względami są tu, pod innymi tam, a wszyscy razem są przeważnie przeciwnikami współczesnego nacjonalizmu. (Używamy tego słowa obco, ażeby wyraźniej podkreślić cechy nowoczesnego ruchu narodowego w Polsce). Jeśli wysunąć na pierwsze miejsce jakieś poszczególne zagadnienia z naszego życia, to można z istniejących w Polsce grup politycznych utworzyć jakies „bloki”. Dostrzeżemy odrazu „linię podziału”, gdy zechcemy szeregować nasze stronnictwa biorąc za podstawę stosunek do „sanacji”, do „demokracji”, do interesów „ludu”, do interesów „klas posiadających” i t. d. Jeśli natomiast wysunąć zagadnienie centralne, idee zasadnicze dotyczące istnienia i polityki narodu, to nie masz magika, któryby potrafił uszeregować wymienione lub wszelkie inne ugrupowania polityczne w Polsce.

Spróbujmy przestudiować wskazane powyżej zagadnienia na konkretnym przykładzie. Weźmy konserwa-

tystów naszych. Nie są oni już właściwie konserwatystami. Bo prawdziwy konserwatyzm, w dawnym znaczeniu tego słowa, to było przywiązanie do zdobytych przez doświadczenie zasad, na których opiera się życie społeczne ludzi. Dziś zasady te znalazły schronienie w obozach narodowych (nacjonalistycznych, w żargonie naszym — „endeckich”), konserwatystom zaś pozostało przywiązanie do przywilejów klasowych i stanowych. Stąd tak łatwe dziś porozumienie i współdziałanie przedstawicieli kapitału osiadłego (ziemia) z przedstawicielami kapitału wędrownego (pieniądz). Stąd najwybitniejsza właściwość konserwatyzmu dzisiejszego zarówno u nas, jak gdzie indziej „stania” zawsze przy tych, co mają władzę w swym ręku.

Nie masz doprawdy żałośniejszego przykładu, jak polityka naszych konserwatystów w odbudowanym państwie polskim. Szczytem ich mądrości politycznej było to, co czytelnik sienkiewiczowski „Ogniem i Mieczem” nazwałby zamieszaniem w Mysikiszkach, o których mówił pan Zagłoba, a to „i osiedzić się tam niełatwo i wychodzić niepolitycznie”. Zapewne jednak wychodzić i wchodzić. A jednak weszli, uważali to za najwyższą mądrość polityczną i do-czekali się tego, że zostali tam... p. Poniatońskiego. Czyż można sobie wobrazić większą tragedię?

Odrzućmy tedy precz pomysły „konsolidowania się” prawicy czy lewicy, bo nie są one oparte na żadnej rzeczywistości, ani duchowej, ani materialnej.

Jeśli chcemy osiągnąć ten wynik, ażeby naród polski miał wyraźną politykę, ład wewnętrzny, silną armię, i był zjednoczony duchowo i posiadał zapał, entuzjazm, ofiarność i zdolność do heroizmu, to trzeba innymi iść drogami, na innych założeniach ideowych i na innych siłach realnych opierać przebudowę wewnętrzną społeczeństwa i krystalizację życia narodowego.

Spróbujmy przestudiować wskazane powyżej zagadnienia na konkretnym przykładzie. Weźmy konserwa-

Polityczna komasacja na wsi

„Wieś Polska”, organ wiejski Ozonu, zajęła teraz miejsce kilku pism ludowych, jak „Gospodarz Polski”, „Polski Sztandar”, „Gazeta Chłopska” i „Wyzwolenie”. O tej komasacji sanacyjnych ugrupowań chłopskich pisze „Kurier Poznański”:

„Ozon” wchłonął w siebie wszystkie dawne ugrupowania chłopskie, które się oderwały od Stronnictwa Ludowego i zlikwidował je. Zrobił to lepiej, niż to czynił p. Stawek, który po każdej secesji od ludowców tworzył nową partię. Zlikwidował także wszystkie wychodzące dotąd tygodniki ludowe, z pośród których największą tradycję posiadało „Wyzwolenie”, wychowujące przez lata odrębny typ radykała-chłopa polskiego.

„Wieś Polska” wychodzi w tej samej drukarni, w której tłoczono dawniej „Gospodarza Polskiego”. Lokal mieszczący się w dawnym lokalu „Gospodarza Polskiego”, odpowiedzialnym redaktorem jest sekretarz dawnej redakcji „Gospodarza Polskiego”, a jako p. o. kierownika pisma figuruje — o czym pisaliśmy — Antoni Zaehemski, dawny współredaktor „Gospodarza Polskiego” i szwagier redaktora naczelnego tego pisma, sen. Fel. Gwiżdża.

Innymi słowy: zlikwidowano wszelkie odpryski od ludowców, a pozosta-wiło pod zmienionym szyldem dawny organ BBWR”.

Pytanie tylko, kogo z czterech skomasywanych tygodników zatrzyma „Wieś Polska”. O wynikach akcji gen. Galicy brak bliższych wiadomości. Najbardziej bliskie generałowi Podhale, należy do narodowców i częściowo do ludowców. Akcja od-

tystów naszych. Nie są oni już właściwie konserwatystami. Bo prawdziwy konserwatyzm, w dawnym znaczeniu tego słowa, to było przywiązanie do zdobytych przez doświadczenie zasad, na których opiera się życie społeczne ludzi. Dziś zasady te znalazły schronienie w obozach narodowych (nacjonalistycznych, w żargonie naszym — „endeckich”), konserwatystom zaś pozostało przywiązanie do przywilejów klasowych i stanowych. Stąd tak łatwe dziś porozumienie i współdziałanie przedstawicieli kapitału osiadłego (ziemia) z przedstawicielami kapitału wędrownego (pieniądz). Stąd najwybitniejsza właściwość konserwatyzmu dzisiejszego zarówno u nas, jak gdzie indziej „stania” zawsze przy tych, co mają władzę w swym ręku.

Nie masz doprawdy żałośniejszego przykładu, jak polityka naszych konserwatystów w odbudowanym państwie polskim. Szczytem ich mądrości politycznej było to, co czytelnik sienkiewiczowski „Ogniem i Mieczem” nazwałby zamieszaniem w Mysikiszkach, o których mówił pan Zagłoba, a to „i osiedzić się tam niełatwo i wychodzić niepolitycznie”. Zapewne jednak wychodzić i wchodzić. A jednak weszli, uważali to za najwyższą mądrość polityczną i do-czekali się tego, że zostali tam... p. Poniatońskiego. Czyż można sobie wobrazić większą tragedię?

Odrzućmy tedy precz pomysły „konsolidowania się” prawicy czy lewicy, bo nie są one oparte na żadnej rzeczywistości, ani duchowej, ani materialnej.

Jeśli chcemy osiągnąć ten wynik, ażeby naród polski miał wyraźną politykę, ład wewnętrzny, silną armię, i był zjednoczony duchowo i posiadał zapał, entuzjazm, ofiarność i zdolność do heroizmu, to trzeba innymi iść drogami, na innych założeniach ideowych i na innych siłach realnych opierać przebudowę wewnętrzną społeczeństwa i krystalizację życia narodowego.

Spróbujmy przestudiować wskazane powyżej zagadnienia na konkretnym przykładzie. Weźmy konserwa-

tystów naszych. Nie są oni już właściwie konserwatystami. Bo prawdziwy konserwatyzm, w dawnym znaczeniu tego słowa, to było przywiązanie do zdobytych przez doświadczenie zasad, na których opiera się życie społeczne ludzi. Dziś zasady te znalazły schronienie w obozach narodowych (nacjonalistycznych, w żargonie naszym — „endeckich”), konserwatystom zaś pozostało przywiązanie do przywilejów klasowych i stanowych. Stąd tak łatwe dziś porozumienie i współdziałanie przedstawicieli kapitału osiadłego (ziemia) z przedstawicielami kapitału wędrownego (pieniądz). Stąd najwybitniejsza właściwość konserwatyzmu dzisiejszego zarówno u nas, jak gdzie indziej „stania” zawsze przy tych, co mają władzę w swym ręku.

Nie masz doprawdy żałośniejszego przykładu, jak polityka naszych konserwatystów w odbudowanym państwie polskim. Szczytem ich mądrości politycznej było to, co czytelnik sienkiewiczowski „Ogniem i Mieczem” nazwałby zamieszaniem w Mysikiszkach, o których mówił pan Zagłoba, a to „i osiedzić się tam niełatwo i wychodzić niepolitycznie”. Zapewne jednak wychodzić i wchodzić. A jednak weszli, uważali to za najwyższą mądrość polityczną i do-czekali się tego, że zostali tam... p. Poniatońskiego. Czyż można sobie wobrazić większą tragedię?

Odrzućmy tedy precz pomysły „konsolidowania się” prawicy czy lewicy, bo nie są one oparte na żadnej rzeczywistości, ani duchowej, ani materialnej.

O koncentrację lewicową

P. Moraczewski daje we „Froncie Robotniczym” mocny wyraz swym niechęci do akcji konsolidacyjnej p. Koca. Należy on do t. zw. lewicy legionowej, która znalazła prasową reprezentację w krakowskim „Kurierze Wieczornym” i w warszawskim tygodniku „Czarno na białym”. Czy lewica to, bardzo jeszcze nieokreślona, i zupełnie niezorganizowana, wejdzie do jakiejś ogólnie - lewicowej koncentracji, której potrzebę wykazywał p. Czernocki w „Dzienniku Porannym”? Czy koncentracja lewicowa jest możliwa? Tak, odpowiada p. Zygmunt Żuławski w „Robotniku”, jest możliwa, ale tylko na gruncie wspólnego programu:

„Kontaktować na tle wspólnych myślań na biskupa Sapiechę, lub narzękań na p. plk. Koca — to jeszcze nie wystarczy. Jeżeli ma się istotnie kontaktować z tą nieokreśloną lewicą społeczną z „sanacji”, to musi się to dzieć na podstawie uzgodnionych zasad i zgodnych dążeń. Musi to być oparte nie na mniejszych, czy większych sympatiach do tych czy innych osób lub grup nam miłych, ale musi opierać się o zasadnicze wspólne i zgodne zapartywanie na rozwój stosunków politycznych i społecznych w Polsce”.

P. Żuławski wzywa „sanacyjną lewicę”, by wyraźnie zerwała z O.Z.N. stanęła obok PPS. i Stron. Ludowego do pracy „na tle programu na najbliższą przyszłość”!

A więc p. Żuławski wzywa do tego, co p. Malinowski uważa za zbrodnicę: do „rozbięcia obozu legionowego”.

PRZEGLĄD PRASY

ESJA SEN. MALINOWSKIEGO Z Z. Z. Z.

Swoistą sensacją, tworzy ogłoszony dziś w prasie list senatora „Wojłka” Malinowskiego do zarządu Związku Związków Zawodowych (ZZZ), w którym ten stary pepesowiec, a od roku 1926 gorliwy sanator zgłasza swe wystąpienie ze Związku p. Moraczewskiego. Powodów secesji szukać trzeba w opozycyjno - lewicowym nastawieniu obecnych wodzów Związku, pp. Moraczewskiego i Szuriga, do rządu i do OZN.

W liście swym zarzuca p. Malinowski, że niedawno zaczęto w ZZZ:

„forsować zasadę: „anarchosyndykalizmu” — zasadę wówczas bardzo modną ze względu na udział anarchistów, syndykalistów hiszpańskich w zbrodni, jaka się od roku dokonywała na narodzie hiszpańskim, a w której biorą smutny udział anarchosyndykalisci — smutny choćby i ze względu na rozsadzanie przez nich od wewnątrz swoich towarzyszy broni, komunistów i socjalistów, co się ciągle wydarza podczas gorących walk czerwonych z białyimi.

Ostatnio ZZZ. popelił nowe przestępstwo. Oto:

„Uderzono w całość Obozu Legionowego, a niektórzy członkowie Centralnego Wydziału ZZZ. chełpią się tym, że przystąpili do „robienia opozycji”, t. j. rozwalania Związku b. Legionistów. Jeśli ktoś nie wierzy, niech prze-czyta we „Froncie Robotniczym” z dnia 8 sierpnia pierwszy tytuł: „Nie przekreślać Komendanta”. Chodziło o zwykłą demagogię — o wywołanie nastrojów opozycyjnych wśród byłych towarzyszy broni, a użyto do tego „Frontu Robotniczego” organu Związków Zawodowych”.

P. Malinowski zapowiada, że „wkrótce spotka się we wspólnym wysiłku” z tymi politykami i robotnikami, którzy „wyżej stawiają interes państwa od interesów często dla demagogii tylko zwanych klasowymi”. Wygląda to na zapowiedź przyłączenia się do secesji znacznej części górników śląskich z ZZZ., jaka miała miejsce przed kilku miesiącami. Secsjoniści sympatyzujący mocno z Ozonem utworzyli osobną organizację zawodową, ale ta dotąd prawie nie wyszła poza Śląsk.

Jeśli oznaki nie mylą, list p. Malinowskiego dowodzi rozpoczęcia prac O.Z.N. na terenie robotniczym. Jako woda tego „sektora” nierzadko już wymieniano p. Malinowskiego.

STRZELEC I Z. N. P.

Pakt o współpracy zawarty przez Strzelca ze Zw. Natcz. Polskiego, spotkał się z silnymi zastrzeżeniami opinii publicznej, znającej dobrze radykalne i antyklerykalne tendencje kierowników Związku. Prezes „Strzelca” p. Paschalski stara się ją uspokoić zapewnieniem, że pakt obejmuje platformę „ściśle określoną”, t. j. platformę akcji oświatowej, którą w Strzelcu prowadzi już od lat nauczyciele. Ale — jak słusznie zauważa „Czas” — ZNP. ma wyraźnie skryształizowane oblicze ideowe i

„oblicze to w dziedzinie wychowania jest szczególnie widoczne. Nawiązanie zatem współpracy Z. N. P. i Strzelca właśnie w dziedzinie wychowawczej oznacza po prostu współdziałanie w realizacji założeń programowych na polu wychowania młodzieży.

Mając na uwadze członków Z.N.P. w Strzelcu, wpływy, jakie Z. N. P. za pośrednictwem swych członków ma w Strzelcu, trudno nie wysunąć przypuszczenia, że współdziałanie obu organizacji odbywać się będzie w duchu ideologii Z. N. P.

Wiadomo zaś co sądzić o wpływie ideologii na wychowanie młodzieży. W każdym razie ideologię tę trudno pogodzić z wytycznymi programowymi O. Z. N.”.

Strzelec potrzebuje nauczycieli jako instruktorów „wychowania obywatelskiego” lub po prostu oświaty. Ale czy w tym celu musi zawierać specjalne porozumienie z Z. N. P.? Dotąd ta współpraca odbywała się bez żadnego paktu. A ponadto istnieje jeszcze jedna organizacja nauczycielska, chrześcijańska i narodowa. Dlaczego z nią nie zawarto takiego samego porozumienia, a tylko z organizacją lewicową, która przy tym niedawno skompromitowała się w głównych procesach?



Niemcy na Wschodzie

Na samym początku swego istnienia spotkało się państwo polskie z posuwającymi się od strony zachodniej Niemcami. Pierwsi budowniczo- wie tego państwa — Mieszko I i Bolesław Chrobry — musieli wciąż walczyć ze swymi zachodnimi sąsiadami.

Na całej przestrzeni Europy wschodniej zjawiały się przednie straż- nie Niemczyzny w postaci kolonistów, a za nimi wojownicy i dążenia do rozszerzenia władzy politycznej. W ciągu szeregu wieków posunęli się Niemcy znacznie na wschód, kosztem narodów słowiańskich, które się cofały w swym stanie posiadania.

Najpomyślniejszym — być może — wydarzeniem w tej dziedzinie dla Niemiec było przywoływanie przez ks. Konrada Mazowieckiego Zakonu Krzyżackiego na Pomorze polskie i powierzenie mu misji nawracania pogańskich Prusaków. Bo Zakon nie tylko usadowił się na dobre w dzisiejszych Prusach wschodnich, nie tylko wytypił lub wymarodowił pierwotnych mieszkańców tego kraju, lecz przez łączność z Zakonem Kawalerów Mieczowych, którzy siedzieli w Rydze i w Rewlu, posunął placówki niemieckie daleko na północ, aż ku Zatoce Fińskiej.

Po sekularyzacji Zakonu w wieku XVI zamienili się Prusy Książęce w kraj niemiecki, mający tylko

mniejszość polską. Dalej na północ zaś w Kurlandii i na Inflantach, stali się Niemcy posiadaczami ziemi i ujęli mocno zwierzchnictwo społeczne, a na jakiś czas i zwierzchnictwo polityczne w swe ręce. Przeszły co prawda później Kurlandia i część Inflant pod panowanie polskie, a reszta Inflant pod panowanie szwedzkie. Spadkobiercą Polski i Szwecji została na początku XVIII wieku Rosja.

W następstwie tego nie osłabło, lecz przeciwnie, wzmocniło się stanowisko Niemców w krajach nadbałtyckich. Administracja rosyjska oparła się na nich, popierała ich interesy. Co więcej — Niemcy nadbałtyccy uzyskali duży wpływ na biurokrację i na politykę rosyjską i w ciągu wieków XVIII i XIX stali się ważnym czynnikiem w życiu wewnętrznym Rosji. Każdy, kto znalazł się państwa rosyjskiego w tym okresie czasu, może wymienić dziesiątki nazwisk niemieckich, należących do wyższych urzędników, wojskowych i działaczy społecznych. Rola Niemców w życiu i polityce Rosji przedwojennej była bardzo duża. Byli oni niewątpliwie ostoją przy jaźni rosyjsko - niemieckiej, przednią strażą niemieczyzny na wschodzie.

Dla pozycji Niemiec w Europie wskazane powyżej zjawiska miały wielkie znaczenie. Odsunawszy Pol-

skę od morza, wyciągnawszy swe ramię daleko na północ ponad Bałtykiem, opanowawszy żywotne ośrodki w Rosji byli Niemcy czynnikiem dominującym na Wschodzie Europy.

Wielka wojna europejska lat 1914—1918 zakończyła się klęską państw centralnych, a przede wszystkim Niemiec. Utracili oni na zachodzie Alzację i Lotaryngię; o wiele jednak większe i mające o wiele większe znaczenie dla ich przyszłości straty ponieśli oni na wschodzie.

Utracili część Śląska, Wielkopolskę i Pomorze na rzecz Polski; zostały zlikwidowane całkowicie ich pozycje w krajach nadbałtyckich, oraz ich wpływy w Rosji. Opinia powszechna zwraca przede wszystkim uwagę na bezpośrednie straty terytorialne. Kto wie jednak, czy dla przyszłości narodu niemieckiego nie są ważniejsze te straty, jakie ponieśli Niemcy w prowincjach nadbałtyckich i w Rosji.

W Estonii i na Łotwie został żywoł niemiecki usunięty całkowicie ze wsi przez reformę rolną. Ziemia przeszła we władanie chłopów estońskich i łotewskich, a dawni jej posiadacze, tzw. baronowie nadbałtyccy, przeważnie opuścili te kraje. Można sobie wyobrazić podobny kraj bałtyckich przez Rosję; trudno natomiast wyobrazić sobie, w jakich warunkach i na skutek jakich wydarzeń mógłby powrócić tam żywoł niemiecki. Wydaje się, iż jest to niemożliwe, że księga dziejów posuwa- nia się niemieczyzny w kierunku północnym jest raz na zawsze zamknięta. Narody litewski, łotewski i estoński postępują szybko pod względem cywilizacyjnym i kulturalnym i nie można przypuścić, by ich przywiązanie do samodzielności mogło osłabnąć. Jeśli w przeszłości mogli rycerze zakonnicy odgrywać tu rolę apostołów cywilizacji i kultury, to dziś przedstawiciele Niemiec współczesnych takiej misji już spełniać nie mogą.

To samo, jeśli chodzi o możliwość odzyskania przez Niemcy wpływu na życie wewnętrzne kraju, można powiedzieć o Rosji. Niezależnie od tego, jak się rozwiną dalsze dzieje bolszewizmu, jaki będzie w przyszłości ustrój społeczny i polityczny tego kraju, jest rzeczą oczywistą, że żywoł rdzennie rosyjski trzymać będzie w swym ręku kierownictwo państwem, że w życiu społecznym i gospodarczym utrzymają się u steru czynniki rosyjskie.

Najdalej dziś wysuniętą na wschód placówką niemiecką są Prusy Wschodnie. Jest jednak rzeczą ciekawą i zasługującą na podkreślenie, że istnieje wyraźna tendencja wśród żywołu niemieckiego do odpływu na zachód. Działają tu czynniki biologiczne, społeczne, gospodarcze i polityczne. Prusy Wschodnie są słabo zaludnione, mimo to gdyby nie polityka niemiecka, która zabiega i wydatkuje na to duże środki, by żywoł niemiecki w Prusach Wschodnich nie topniał, to gęstość zaludnienia w tym kraju zmniejszyłaby się wydatnie.

Jeśli się tedy podsumuje następstwa wojny lat 1914—1918 na wschodzie Europy, to jako wynik tego wysuwa się na pierwsze miejsce fakt cofnięcia się nie tylko granic państwa niemieckiego, lecz także fakt cofnięcia się żywołu niemieckiego i wpływów niemieckich. Spoglądając na fakt ten z perspektywy historycznej, dochodzimy do wniosku, że jest to najważniejszy wynik wielkiej wojny europejskiej lat 1914—1918. A to przede wszystkim dlatego, że straty poniesione są nie do odrobienia, że są one — zdaje się — definitywne, pomimo szybkiego odzyskania sił wewnętrznych przez Niemcy i pomimo odbudowy ich pozycji politycznej w Europie.

Fakty, które były punktem wyjścia do rozważań powyżej przytoczonych, są znane oddawna. Stałymi one jednak wyraziście przed oczyma w czasie niedawnej wycieczki do krajów nadbałtyckich. Wrażenia z tej wycieczki wyniesione sprawiły, że cofnięcie się stanowiska i wpływów niemieckich nad Bałtykiem i dalej na wschodzie wydało mi się najważniejszym zjawiskiem wśród wyników wielkiej wojny europejskiej. Nie trzeba dowodzić, że zagadnienia z tym związane posiadają wielkie znaczenie dla polityki polskiej.

Stanisław Kozicki.

Bez dymisji min. Poniatońskiego niema konsolidacji

Albo dymisja p. Poniatońskiego, albo konsolidacji nie będzie — oto myśl przewodnia sensacyjnego, artykułu „Czasu”.

„Póki p. Poniatoński będzie w rządzie, póty nie rokujemy nadziei szybszej i na większą skalę konsolidacji narodowej. Bez konsolidacji zaś jesteśmy skazani na rządy biurokracji. Bez konsolidacji i bez wyraźnego obrania kierunku, wyzwolenia jakichś sił twórczych, jakiejś wielkiej zbiorowej energii jest niemożliwe. Będzie się forswustlować”.

Główny zarzut „Czasu” streszcza się w twierdzeniu, że p. Poniatoński jest „głównym oparciem dla wszystkich elementów lewicowych w Polsce”.

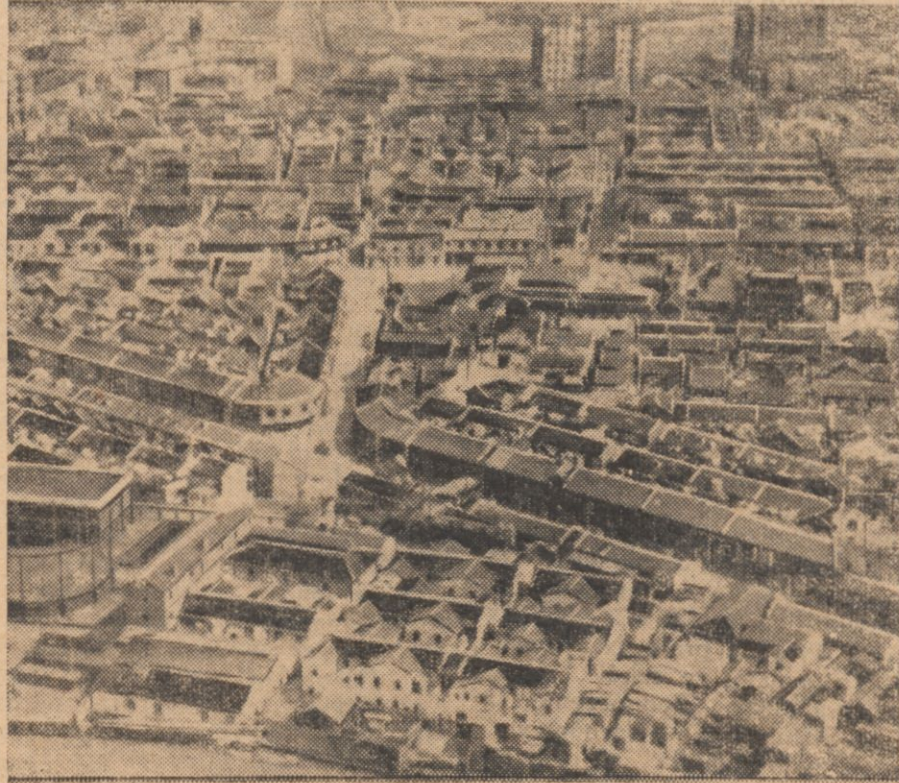
„On pomaga i popiera i naprawiać i wiciować, i Z. N. P. i „Młodą Wieś” i prasę lewicową. On uparcie wzmacnia wszystkie te elementy, które całą siłą dą-

żą do skompromitowania i zniszczenia O. Z. N. i wszelkich prób konsolidacji narodowej. Ta fronda wychodzi czasem jasrawo, jak z okazji Izby Białostockiej. Niekiedy jest robiona bardziej z ukrycia. Pod egidą p. Poniatońskiego, członka rządu, odbywa się koncentracja lewicowa, wroga konsolidacji narodowej, robionej przez płk. Koca, nie mającego dotąd żadnego oficjalnego stanowiska.

I ta rola konsolidatora lewicy jest główną rolą p. Poniatońskiego, i to — a nie jego polityka rolna — jest głównym powodem, dla którego usunięcie p. Poniatońskiego jest palącą koniecznością”.

Zdaniem „Czasu” obecność p. Poniatońskiego w rządzie pozwala przeciwnikom O.Z.N. „oskarżać go albo o nieszczerłość, albo o bezsilność”. Jak chceć konsolidować społeczeństwo, gdy „w regionach decydujących mogą istnieć równocześnie dwie takie sprzeczne polityki?”

WALKI W SZANGHAJU



Chińska dzielnica miasta.

Nowości wydawnicze

W POSZUKIWANIU NOWYCH ZAWODÓW. Dorastająca młodzież całej Polski żyje zwykle pod znakiem ukończenia szkoły. Ostatni rok i co dalej? Potem decyzya o dalszej karierze, o założeniu podwalin pod własną przyszłość. Wybór jest trudny. Już u progu życia „dojrzałego” maturzysta piętrzą się trudności, nieraz nie do pokonania. Wobec dużej podaży ludzi z wyższym wykształceniem studia uniwersyteckie nie dają rękojmi zdobycia kawałka chleba. Również niektóre szkoły zawodowe są tak przepełnione, że napawa to słuszną zupełnie obawą, iż po ich ukończeniu o posadę czy zarobek nie będzie łatwo. Jakiego szukać zawodu, czy są jeszcze pola specjalizacji, leżące w Polsce odlego, gdzie łatwiej byłoby czy to założyć mały warsztat pracy, czy też szukać jako fachowiec zajęcia?

Na te niesłychanie żywotne i aktualne pytania doje odpowiedź ciekawa książka komandora G. Piotrowskiego pt. „PRZEDSIĘBIORSTWA MORSKIE”, wydana przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie. Autor, wypraktykowany specjalista z zakresu przemysłów morskich, umożliwia czytelnikom zapoznanie się z różnego rodzaju przedsiębiorstwami morskimi. Są to rzeczy u nas zupełnie prawie nieznanne. Z książki komandora G. Piotrowskiego dopiero można dowiedzieć się, jak wielki zasięg może mieć praca na morzu i dla morza. Może ma ogromne potrzeby i potrafi zatrudnić całe zastępy rodaków, chcących pracować, mających inicjatywę i energię. W pierwszych rozdziałach książki autor drobniaczko omawia wszystkie rodzaje przedsiębiorstw żeglugowych, mogących zatrudnić zarówno wielkie jak i zupełnie małe kapitały, przynosząc pokaźne zyski, trudne do osiągnięcia w przedsiębiorstwach ściśle lądowych.

Z kolei czytamy o przebogatach możliwościach w różnych innych gałęziach pracy dla morza jak amatorstwo, pilotaż, holownictwo, szpyhandlerka, odkazanie, maklerka okrętowa, sztaurka, ekspedytor, składownictwo i lichterka oraz uczestniczenie w aukcjach. W zakresie rybołówstwa handel i przetwórczy przemysł rybny mają ogromną przyszłość dla ludzi, którzy poważnie rzecz traktując, przystąpią do pracy z odpowiednim wykształceniem i zrozumieniem ważności sprawy.

„WOJNA PANCERNA”. Wojna światowa wysunęła na czoło zagadnień taktycznych i technicznych nowy sprzęt bojowy — czołgi i samochody pancerne. Szereg naturę koalicji na froncie zachodnim, jak np. Cambrai Soissons, Amiens, w któ-

rych brały udział czołgi, wykazało przydatność tej nowej broni na polu walki, mimo że typy czołgów z czasów wojny światowej miały jeszcze duże braki konstrukcyjne. Po wojnie rozwój broni pancernej poszedł dalej. Wszystkie niemal państwa studiujące to zagadnienie, rozbudowują swą broń pancerną, wprowadzając u siebie nowe modele czołgów i samochodów pancernych: czy to bardziej szybkich, czy mniej wrażliwych na pociski. Co się tyczy poglądów na rolę i znaczenie czołgów w ewentualnej przyszłej wojnie, to są one bardzo rozbieżne. Jak każda broń bądź co bądź nowe czołgi mają swych zwolenników i entuzjastów jak również i wrogów.

Jednym z najpoważniejszych autorów z tego zakresu jest gen. art. wojska austr. Eimannsberger. Praca jego pt. „Der Kampfwagenkrieg” została przetłumaczona na szereg języków obcych. Niedawno ukazał się przekład polski pt. „Wojna pancerna”. Tłumaczyli mjr dypl. F. Stachowicz i mjr. W. Kotarski. W. L. N. O. Warszawa 1937 r. Cena zł. 6.10.

Studium to daje zarówno obraz historyczny walk czołgów podczas wojny światowej, taktykę broni pancernej oraz ogólny opis technicznego rozwoju i stanu tej broni. Materiał pracy został podzielony w ten sposób, że po omówieniu walk czołgów w wojnie światowej, a następnie zestawieniu wniosków z nich płynących, porównaniu tych walk z działaniami bojowymi, w których czołgi nie brały udziału, np. Chemin des Dames, autor podaje dzisiejsze poglądy na użycie czołgów oraz przedstawia techniczny rozwój tej broni do chwili bieżącej. W dalszych rozważaniach autor wypowiada się jaka broń przeciwczołgowa jest niezbędna, jak ma być ona zorganizowana i jakie w związku z tym konieczne są zmiany w zasadach obrony. W końcu autor analizuje i stawia horoskopy jak wyglądałoby natarcie w wielkim stylu w ewentualnej przyszłej wojnie przy użyciu czołgów nowoczesnych, rozwijając pod tym kątem wydarzenia plan bitwy pod Amiens (8.VIII 1918). Książkę zamyka krótka ocena ogólna. W załączniku do pracy szereg map terenu omawianych walk.

Książka zasługuje na szczególną uwagę korpusu oficerskiego, tym bardziej, że nasi sąsiedzi w ostatnich latach poczynili w dziedzinie broni pancernej ogromne postępy.

Złóż ofiarę na Fundusz Obrony Narodowej

Co się ma stać w sporcie wileńskim

Z obszernego sprawozdania Okr. Ośrodka Wychowania Fizycznego w Wilnie podajemy kilka ważniejszych danych:

W ciągu ubiegłych 5-ciu miesięcy przeprowadził Okręgowy Ośrodek W. F. 12 kursów skoszarowanych. Skorzystało 368 uczestników, z tego 321 uzyskało stopień przodownika W. F. i obecnie pracuje w terenie, szkoląc młodzież w całej Wileńszczyźnie. Przeprowadzono 16 kursów osób przychodzących, na których przeszło 423 uczestników w lekkiej atletyce i grach sportowych. W 4-ru turnusach pływackich 14 dniowych naucono pływać 643 osób obojga płci w wieku od 7 do 58 lat.

Przy wydatnej pomocy Ubezpieczalni Społecznej i Inspektoratu Pracy zorganizował Okręgowy Ośrodek W. F. 14 dniowy obóz wycieczkowy dla młodzieży pracującej (terminatorzy) w Werkach. Udział w tym obozie wzięło 36 chłopców w wieku od 15 do 18 lat, nabierając sił i zdrowia, a przede wszystkim chęci do dalszej pracy.

Sprzętem sportowym i instruktorami obsługiwał Okręgowy Ośrodek W. F. szereg obozów, jak: w Jastarni, Werkach, obozy harcerskie, kurs straganiarzy, grupy ćwiczące na przedmieściach itp. Dzięki Polskiemu Radio w Wilnie, ćwiczy się sprzętem Okręgowego Ośrodka, korzystając z jego wskazówek młodzieży w 16 miejscowościach w łącznej liczbie około 301.

Na salach boiska Okręgowego Ośrodka W. F. ćwiczą się komplety pięściarskie, lekkoatletyczne, gier sportowych itp. Dzienna frekwencja dochodzi do 320 osób. Stworzone zostały specjalne grupy dla dzieci.

W Poradni Sportowo-Lekarskiej Okręgowego Ośrodka W. F. — Wilno zbadano w ciągu 4 miesięcy 1463 osób.

We wszelkich imprezach sportowych odbytych na terenie Wilna i okolicach brał Okręgowy Ośrodek W. F. czynny udział, dając sprzęt, boiska i sale, oraz pomagając w organizacji.

Obecnie zaktualizował Okręgowy Ośrodek W. F. prowadzoną przez szereg lat sprawę rozplanowania i budowy parku sportowego.

Rozplanowaniem parku i rozwiązaniem projektu urzędzeń sporto-

Cały majątek zapisał Polsce

Zmarły w Great Falls niejaki Aleksander Kosowski, zapisał cały swój majątek, składający się z dwóch domów, bez długów, papierów procentowych i gotówki szacowany ogółem na 20 tys. zł. dolarów — Polsce. Według brzmienia testamentu, majątek przeznaczony jest „na dobre cele podług decyzji rządu polskiego”.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

— W dzielnicach wschodnich burze i obfite deszcze, w pozostałych przelotne z lekką skłonnością do burz. Podstawa chmur niskich średnio od 300 do 600 m. Widzialność dość dobra. Chłodniej. Wiatry górne z kierunków zachodnich z szybkością do 50 km. na godz. z porywami.

Z MIASTA.

— **Kanalizacja na ul. Popławskiej i Kopanicy.** Magistrat rozpoczął roboty nad skanalizowaniem ulic Popławskiej i Kopanicy.

— **W najbliższym czasie** mają być rozpoczęte roboty wodociągowe na Zwierzynku. Wodociągi mają otrzymać wszystkie ulice na odcinku między Giedyminowską a Fabryczną, m. in. ulice Tomasza Zana, Litewska Sosnowa i Stara. (h).

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Wstępne prace przy budowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej.** Podjęte zostały już roboty wstępne przy budowie gmachu Ubezpieczalni Społecznej. Nowy własny gmach Ubezpieczalni ma stanąć przy zbiegu ulic Mickiewicza i Dąbrowskiego, w miejscu, gdzie mieści się obecnie kaźniarnia Leonarda.

— **Roboty budowlane** rozpoczęte zo staną w roku przyszłym. Obecnie prowadzone roboty mają charakter rozpoznawczy - przygotowawczy. (h)

— **Subwencje Opieki Społecznej.** Wydział Opieki Społecznej Zarządu miasta wyasygnował za m-c lipiec 55.375 złotych jako subwencję bezwrotną na rzecz zakładów opiekuńczych, jak ochronki, przytulni i t. p. (h).

SPRAWY SZKOLNE

— **Towarzystwo Kursów Technicznych** w Wilnie prowadzi następujące kursy:

1. Pomocników mierniczych — 6 1/2 mies.
2. Dozorców drogowych — 6 1/2 mies.
3. Dozorców Melioracyjnych — 6 1/2 mies.
4. Radio- i Elektrotechnicznych — 5 i 7 mies.
5. Wyrobów betonarskich i tynków szlachetnych — 4 mies.
6. Techniczno - Kreslarskie żeńskie — 6 1/2 mies.
7. Samochodowe i motocyklowe z warsztatami — 2 mies.
8. Korespondencyjne w dziale budowlanym i drogowym o poziomie średnim.

Kursy są połączone z zajęciami praktycznymi i dają słuchaczom wiedzę fachową w zakresie, potrzebną do wykonywania fachu.

Zajęcia na kursach, oprócz korespondencyjnych i samochodowych, odbywają się w okresie zimowym, w godzinach wieczornych poczynając od 25 października. Informacji udziela i podania przyjmuje kancelaria Kursów w godzinach od 17 do 19, Wilno, Holendernia 12, gmach Państw. Szkoły Technicznej tel. 171.

— **Kursy Maturalne im. „Komisji Edukac. Narodowej“** z programem gimnazjum państw. przyjmują zapisy na rok szkolny 1937-38. Zakres: matura nowego i starego typu. Wydziały matematyczno-przyrodniczy i humanistyczny. System półroczny. Pracownia przyrodnicza, chemiczna i fizyczna na miejscu. Sekretariat Kursów przy ul. Benedyktynskiej 2, róg Wileńskiej, czynny codziennie od godz. 10—13 i 16—19. (8)

— **Prywatna VI-klasowa koedukacyjna szkoła powszechna im. Stefania Świda „Dziecko Polskie“** Wilno, ul. Mickiewicza 11 m. 11, przyjmuje zapisy do wszystkich klas codziennie w godz. 13—15.

— **Internaty dla uczącej się młodzieży w Wilnie.** Archidiecejalny Instytut Caritas organizuje z nowym rokiem szkolnym od września 1937 roku internaty: dla młodzieży męskiej pod wezwaniem Św. Kazimierza Królewicza — oraz dla młodzieży żeńskiej pod wezw. Królowej Jadwigi.

Kierownictwo i opieka wychowawcza fachowych sił zakonnych. Informacje udziela Instytut „Caritas“ — Wilno, ul. Zamkowa 8—4.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **3 tys. uli pszczelarskich wykonał rzemieślnicy wileńscy.** Rzemieślnicy wileńscy otrzymali większe zamówienia na wykonanie 3000 uli pszczelarskich. Roboty przy wykonaniu zamówienia zostały już podjęte. Ule te zamówiły różne organizacje pszczelarskie na terenie Wileńszczyzny i Nowogródziny. (h).

HANDEL I PRZEMYSŁ

— **Brazylija zakupuje w Wilnie ubrania lniane.** Importerzy brazylijscy zwrócili się do Izby Rzemieślniczej w Wilnie z propozycją zakupu większych ilości transportów ubrań lnianych damskich i męskich. Importerzy podkreślają, że jeżeli będą zadowoleni z wykonanych zamówień, to Brazylija nawiąże z Wileńszczyzną stały kontakt i będzie importowała większe ilości wyrobów lnianych. (h).

WYPADKI

— **Zatrula się wodą kolońską.** Anna Lucyńska (ul. Jakuba Jasińskiego 19) w zamiarze pozabawienia się życia zatrula się wodą kolońską. Tło zamachu samobójczego romantyczne. (h).

— **Zderzenie się samochodu z dorożką.** Wczoraj dorożka konna Nr. 284 zderzyła się na ul. Zawalnej z samochodem, skutkiem czego oba pojazdy zostały uszkodzone. Przy zbiegu ulic Ostrobramskiej i Bazylińskiej wóz ciężarowy najechał na przechodzącą przez jezdnię J. Rogowską, która doznała poważnych obrażeń i została przewieziona karetką pogotowia ratunkowego do szpitala. (h).

— **Pod kołami samochodu.** Na ulicy Trockiej został potrącony przez przejeżdżający samochód prywatny 7-letni Witold Romiejko, który doznał ogólnych obrażeń ciała. Przewieziono go do szpitala Św. Jakuba. (h).

KRONIKA POLICYJNA

— **Awantura na ulicy Kalwaryjskiej.** Wielka awantura wynikła na ulicy Kalwaryjskiej 28. Do zam. w tym domu handlarza Gabryela Berlina, na tle nie udzielenia kredytu, wtargnął szwec Jerzy Maćko, który wybił szyby w oknach, zdemolował urządzenie mieszkania oraz uderzył Berlina kamieniem w twarz. Awanturę zlikwidowała policja. (h).

— **„Pomysłowa“ żydówka.** Małka Flakserowa, właścicielka domu przy ulicy Lwowskiej 15, chcąc usunąć niepożądanych lokatorów wpadła na „pomysł“, a mianowicie: w czasie deszczu usunęła dachówki z dachu, chcąc w ten sposób „zatopić“ lokatorkę Weronikę Rozdziewiczową. Sprawą tą zainteresowała się policja. (h).

— **Zatrzymanie złodzieja.** Policja zatrzymała znanego złodzieja Wysockiego, który dokonał licznych kradzieży. Przy arestowanym znaleziono rzeczy pochodzące z kradzieży. (h).

— **Spadł robotnik z rusztowania.** Podczas pracy przy ul. Popowskiej spadł z rusztowania ze znacznej wysokości robotnik Dymitry Kirianow, odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. (h).

— **125 protokołów sporządzono na drogach Wileńszczyzny.** W ciągu ubiegłego miesiąca organa policyjne sporządziły 125 protokołów za nie przestrzeganie przepisów o ruchu kołowym na szosach i drogach Wileńszczyzny.

Fakt sporządzenia tak dużej ilości protokołów świadczy o tym, że władze policyjne zaczęły obecnie zwracać baczną uwagę na ruch kołowy na naszych drogach. (h).

„Słodczyce Wschodnie“

Wielka 52.

WYSMIENITE LODY

Pierwszorządne wyroby wschodnie.

Teatr i muzyka

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. po oznach propagandowych arcywesoła, współczesna komedia Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może...“

— **Góscinne występy zespołu Reduty w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim.** W sobotę bież. tygodnia o godz. 8.30 w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim wystąpi: gościnny zespół Reduty ze znakomitą komedią angielską, jednego z najlepszych komediopisarzy G. B. Shaw'a „Profesja pani Warren“. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia od g. 11 rano do 9 wiecz.

— **Teatr muzyczny „Lutnia“.** Kazimierz Krukowski — znakomity humorysta i piosenkarz wraz ze znaną Wilną pieśniarką I. Różnińską wystąpią dziś w „Lutni“ z jedy-nym wieczorem humoru i piosenek. Początek o godz. 8 m. 30 w.

„Perichola“ operetka Offenbacha powraca jutro na afisz w premierowej obsadzie.

Najbliższą premierą „Lutni“ będzie „Róża Stambułu“ Falla.

Zabici przez piorun

W dniu 15 bm. w kol. Posawena, gm. podbrzeskiej został zabity przez piorun pastuch Lewandowski Stanisław, który w czasie burzy schronił się pod drzewo.

W dniu 15 bm. około godz. 16-ej na ogrodzie we wsi Chorowo, gm. kucewickiej, piorun zabił Jakubiła wiczową Helenę, lat 35.

Zwłoki brata znalazł na drodze

Ladowski Wincenty, w. Dusinęta, gm. rudomińskiej, znalazł na drodze zwłoki swego brata Ladowskiego Antoniego, lat 38, zabitego przez nieujawnionych narazie sprawców.

Zebranie S. N. w Wojstomiu

WOJSTOM. Małe miasteczko Wojstom w pow. Wilejskim bardzo uroczyście obchodziło rocznicę „Cudu nad Wisłą“.

Na zwołane przez Stronnictwo Narodowe Zgromadzenie publiczne pod gołym niebem stawilo się około 2000 ludzi.

Zebranie zagał kierownik miejscowego koła S. N. p. Stefan Tryz-

no przedstawiając grozę niebezpieczeństwa komunizmu.

Następnie zabrał głos delegat Zarz. Ork. S. N. w Wilnie, wygłaszając referat „O walce z frontem ludowym“. Zebranie zakończono wśród ogólnego entuzjazmu okrzykami na cześć Stronnictwa Narodowego, Armii Narodowej i przywódców Obozu Narodowego.

Tragiczna śmierć oficera Śmierć od pioruna majora T. Szurkowskiego

Onegdaj nad Wileńszczyzną przeciągnęły burze połączone z wyładowaniami atmosferycznymi. Z całego szeregu miejscowości nadchodzą wiadomości o znacznych szkodach wyrządzonych przez burze, ulewne deszcze i pioruny, które pociągnęły również za sobą ofiary w ludziach.

Między innymi zginął tragiczną śmiercią 41-letni zastępca dowódcy oddziału K.O.P-u w Słobódce s. p. major Teofil Szurkowski, dobrze znany w Wilnie w gronie oficerskim.

Majora Szurkowskiego oraz kilku oficerów KOP w czasie służby zaskoczyła burza. Oficerowie ukryli się w domu Konstantego Małysza, w wsi Małysze Dolne, gminy hermanowskiej, pow. wilejskiego.

W pewnej chwili oślepiająca błyskawica przerwała chmury. Uderzył piorun i wpadł przez okno do pokoju w którym znajdowali się oficerowie, przy czym major Szurkowski

został zabity na miejscu. Pozostali oficerowie doznali, na szczęście, bardzo lekkich kontuzji.

Od pioruna zajął się również dom Małysza. Płomienie zaczęły się szerzyć z wielką szybkością. Dzięki jednak ofiarnej pracy mieszkańców wsi, oraz pp. oficerów, zdołano pożar, zagrażający zagładą całej wsi, umiejscowić. Małysz oblicza swoje straty na sumę blisko 2 tysięcy zł.

Tragiczna śmierć majora Szurkowskiego wywołała wśród wojskowych przynębiające wrażenie. Tragicznie zmarły znany był jako zdolny i obowiązkowy oficer, cieszył się zaufaniem przełożonych i lubiany był przez podwładnych. W swoim czasie, jako oficer jednego z pułków legionowych, odznaczył się major Szurkowski podczas obrony Lwowa.

Osierocił żonę i dzieci. Zwłoki majora Szurkowskiego przewieziono do Słobódki. (h).

Samobójstwo żony przodownika P.P. z Łucka

Wczoraj w godzinach wieczornych w mieszkaniu funkcjonariusza policji przy ulicy Dominikańskiej 17, wystrzałem z rewolweru w serce, odebrała sobie życie 23-letnia Agata Gładkowska, żona przodownika policji z Łucka.

Tło samobójstwa romantyczne. Samobójczyni pozostawiła listy w których wyjaśnia powody swego rozpacliwego kroku.

Zwłoki denatki zabezpieczono do decyzji prokuratora. (h).

Stypendia na naukę w średnich i niższych szkołach zawodowych

GŁĘBOKIE. W Głębockiem pod przewodnictwem p. starosty powiatowego odbyło się posiedzenie członków Wydziału Powiatowego. Między innymi omawiano kwestię stypendiów. W wyniku dyskusji ustalono zasadę, że stypendia będą udzielane tylko na naukę w średnich i niższych szkołach zawodowych, mających związek z rolnictwem i produkcją rolną. Na studia w zakładach wyższych stypendia będą udzielane jedynie w wypadkach wybit-

nych zdolności i to w końcowym etapie studiów. Następnie omawiana była sprawa zwrotu stypendiów udzielanych w czasie dobrej koniunktury, które były udzielane w większych ilościach oraz zwrot których to stypendiów przy obecnych zarobkach jest bardzo uciążliwy. W wyniku na rad postanowiono stosować bonifikaty na indywidualne podania w granicach stosowanych bonifikat państwowych stypendiów.

Święto kawalerii wileńskiej

BRASŁAW. W dniu 15 sierpnia rb. kawaleria wileńska obchodziła swe święto w Opsie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą połową o godz. 11, po czym nastąpiła defilada, a popołudniu zawody konne i pokazy u-

łańskie. Na zakończenie odbyła się zabawa ludowa. Na święto przybyło ok. 2 i pół tys. ludności cywilnej i przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych.

Zamknięcie kolonii dla biednych dzieci w Wilejce

WILEJKA. W dniu 14 bm. w obecności starosty powiatowego przedstawiciele społeczeństwa nastąpiło zamknięcie półkolonii letnich dla biednych dzieci zorganizowanych przez Polski Czerwony Krzyż w Wilejce. Półkolonie trwały 5 ty-

godni i obejmowały około 100 dzieci. Tegoroczne lata czynne były podobne półkolonie Polskiego Czerwonego Krzyża w 7 punktach powiatu wilejskiego i wszystkie cieszyły się dużym uznaniem biednej ludności.

Burza nad pow. Brasławskim 3 osoby zabite. Wichura powywracała drzewa

BRASŁAW. W dniu 15 bm., pomiędzy godz. 18 a 20, nad powiatem brasławskim przeszła burza z piorunami, powodując trzy pożary (straty ok. zł. 14.000). Od piorunów zabici zostali w Pancielejkach 52-letni Nar czyz Maculewicz, 8-letnia Helena Łukaszówna i 52-letni Julian Macuk, który w pobliżu swych zabudowań

stał przy koniach. Piorun zabił również jednego konia. Poza tym rażona została lekko jeszcze 1 osoba, której nazwisko nie ustalono.

W dniu 16 bm., w godzinach popołudniowych, spadł ulewny deszcz połączony z wichurą, która na niektórych drogach powywracała drzewa i porzywała przewody telefoniczne.

Ujawnienie licznych tajnych rzeźni żydowskich w Lidzie

Organa kontroli zarządu miejskiego przy pomocy policji ujawniły w Lidzie liczne zakonspirowane rzeźnie żydowskie, w których dokonywa no uboju bydła.

Podczas rewizji znaleziono u ży-

dów przeszło 400 kłg. nieostemplowanego mięsa. Zatrzymano grupę żydów na czele ze znanymi konkurentami lidzkiej rzeźni miejskiej Szłomą Biulickim i Izaakiem Salejmowiczem. (h).

Kredyt dla zagospodarowania łąk

NIESWIEŻ. Powiat nieswiecki otrzymuje od Min. Roln. i Ref. Roln. specjalny kredyt w postaci nasion i nawozów sztucznych, dla racjonalnego zagospodarowania łąk. W tym ce-

lu specjalnie przydzielony został inspektor łąkarstwa do Okr. Tow. Org. i Kółek Roln. w Nieswieżu, który fachowo i sumiennie otacza opieką obiekty łąkowe.

Listy do Redakcji

Do Pana Redaktora „Dziennika Wileńskiego“ w miejscu

W związku z ogłoszeniem strajku przez Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Rzeźniczo - Wędliniarskich (Metropolitana 1) i podawanyimi tendencyjnymi komunikatami, wprowadzającymi w błąd opinię publiczną — na podstawie art. 32 Rozp. Prezydenta R. P. o prawie prasowym z 1927 r. prosimy Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie w poczytnym Jego piśmie niżej podanego wyjaśnienia:

Nieprawdą jest jakoby pracownicy są stale wyszukiwani przez właścicieli zakładów wędliniarskich i otrzymują nędzne wynagrodzenie od 10 do 20 zł. tygodniowo, natomiast prawdą jest, iż właściciele zakładów wędliniarskich — członkowie Cechu Rzeźników i Wędliniarzy, pomimo trudnych warunków (nadmierne obciążenie podatkowe, wzrost cen i brak zwykłego cennika) zgodnie z zawartym układem zbiorowym płacą po 40, 30 i 25 zł. tygodniowo w zależności od kategorii, — plus stołowanie i od dłuższego czasu są szyczanowani przez Chrześcijański Zw. Zaw. Pracown. rzeź-wędlin., którzy spowodowali szereg protokołów i nakazów karnych.

Pozatem ogłoszony strajk niema podłoża czysto ekonomicznego, gdyż większość pracowników jest zabierana z warsztatów pracy pod presją i terorem, a cały strajk jest okazją do zaspokojenia ambicji paru organizatorów, w ten sposób wywierając zemstę na tle uraz osobistych lub chcą naprawić swe zachwiane już stanowiska.

Od roku 1935 Cech posiada układ zbiorowy z Wydziałem Czeladniczym, zrzeszającym znaczną większość dyplomowanych czeladników i układ powyższy został ostatecznie znolizowany, natomiast Cech nie może zawierać układu z Cześć. Zw. Zaw., który skupia większość niefachowców.

Wyłamywaniem otwartych drzwi jest domaganie się trwania pracy od godz. 6-ej do 16-ej, gdyż to zostało przewidziane w układzie zbiorowym z Wydziałem Czeladniczym i nad przestrzeganiem powyższego czuwa Inspektor Pracy.

Rzemiosło rzeźniczo-wędliniarskie prawie że nie posiada bezrobotnych fachowców, jest natomiast kilka osób, które wyrobiły sobie taką opinię szkodników, iż żaden z właścicieli nie weźmie ich do pracy i rzeczywiście takowym nic więcej nie pozostało jak organizowanie strajków.

Rzemiosło rzeźn.-wędlin. jest tego rodzaju, iż zatrudnianie dorywcze bezrobotnych dosłownie nie może być praktykowane z bardzo wielu względów.

Zadnych zwolnień z pracy w ostatnich czasach nie było, przeciwnie, pracownicy widocznie niecierpieli poinformowani o terminie strajku już przed kilku dniami porzucili pracę, obecnie zaś jeszcze przed rozpoczęciem strajku wysuwane były żądania zapłaty za czas strajku.

Juz w pierwszym dniu strajku okazało się, iż przewódcy przeholowali w swych posunięciach, gdyż strajk rozpoczęto od awantur i najazdów zorganizowanych bojówek na bezbronny warsztat pracy W. Morozowskiego, gdzie poturbowano terminatora i właściciela zakładu.

Podając powyższe do wiadomości publicznej pragniemy wyjaśnić, iż całkowitą winę za wywołanie strajku ponoszą li tylko przeczuleni w swych ambicjach wodzireje, prowadząc na pasku kilku rozgoryczonych czeladników oraz falangę ludzi, niemających z rzemiosłem rzeźniczo-wędliniarskim nic wspólnego.

Cech Rzeźników i Wędliniarzy Chrześcijan w Wilnie I. Uziałło — W. Morozowski.

Polskie Radio Wilno

Wtorek, dnia 17 sierpnia 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. Gmnastyka. Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.15 Audycja dla wsi. 12.25 Koncert. 13.00 Muzyka popularna. 14.00 Komunikat Zw. K. K. O. 15.00 Chwilka jazzu. 15.00 Życie kulturalne 15.15 Odcinek prozy. 15.25 Caruso śpiewa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00: Rzeczy ciekawe z pięciu części świata — aud. dla dzieci starszych. 16.20 Ludwik van Beethoven — Kwartet smyczkowy 16.45 Czaplaj raj pod Sierakowem — felieton. 17.00: Koncert Ork. Filmarm. Warszawskiej. 17.00 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finans. gospodarczych. 18.10 Chwilka litewska w języku polskim. 18.20 Recital fortepianowy. 18.45 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Radio pana Hipolita“ — skecz. 19.15 Silvio Ranieri gra na gitarze. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Clivia“ — operetka w 3-oh aktach Nico Dostala. 22.05 Dni powszednie państwa Kowalskich—powieść mówiona. 22.30 Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. W przerwie muzyki tańecznej „Fraszki na dobranoc“.

Nie kupuj nic u przedsiębiorców żydowskich

Z za kotar studio

OPERETKA DOSTAŁA
DLA RADIOSŁUCHACZY.

W kramie Ameryki Południowej, do Boliwii, przynosi nas operetka Dostała p. t. „Clivia”. Przybywa tu amerykańskie towarzystwo filmowe, które dostaje pozwolenie na nakręcenie filmu jedynie pod warunkiem, że choć jeden z członków towarzystwa posiada obywatelstwo Boliwii. W tym celu postanawia aktorka filmowa Clivia wejść w pozorny związek małżeński z przy padkiem spotkanym pasterzem. Jednak nie zupełnie przypadkiem zjawiał się ów pasterz. Jak się okazało był nim przebrany generał rządu, wysłany dla zbadania właściwych celów przybycia towarzystwa filmowego. Kręcenie filmów okazało się bowiem pozorem, zaś prawdziwym zamiarem — przewrót polityczny. Na balu maskowym wyłapuje policja całą szajkę, między nimi również i Clivię, która tymczasem pokochała szczerze i z wzajemnością pasterza-generała. Oczywiście Clivia okazuje się niewinna i nic już nie stoi na przeszkodzie połączenia się obojga zakochanych.

Taka jest treść operetki, którą Polskie Radio nada dla swych słuchaczy dziś o godz. 20.00. Gra Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, śpiewają L. Szczepańska, H. Brzezińska, E. Zayenda, K. Petecki, Kielarski, J. Klimaszewski. Radiofonizacja i reżyseria St. Belskiego.

„CZAPLI RAJ POD SIERAKOWEM”

Okolice Sierakowa należą do najpiękniejszych zakątków Wielkopolski. Mamy tam rzekę Wartę, bory i dużo jezior i stawów. Pełno tam wrzawy ptasiej i egzotycznych niekiedy mieszkańców. Wśród zielonej gęstwy przechadzają się poważnie, majestatycznie czaple, które szczególnie upodobały sobie za siedzibę wyspy na jeziorze sierakowskim. O krajobrazie i faunie tej wyspy usłyszą radiosłuchacze pagadankę Jarosława Urbańskiego dziś o godz. 16.45. Audycję tę nada Rozgłośnia Poznańska w zasięgu ogólnopolskim.

PIOSENKARZE LETNIEGO KONKURSU POLSKIEGO RADIA

Dziś o godz. 18.15 radiostacja warszawska nadaje koncert z płyt o charakterze lekkiem. W koncercie tym usłyszą radiosłuchacze piosenkarzy, występujących w audycjach Letniego Konkursu Polskiego Radia. Audycja ta wzbudzi bez wątpienia żywe zainteresowanie, tych którzy uczestniczą w konkursie, gdyż będzie to jeszcze jedna sposobność zapoznania się bliższego ze śpiewem tych artystów.

MIÓD I JEGO ZAWARTOŚĆ ODŻYWCZA

Nasze tereny nadają się szczególnie do prowadzenia wzorowych pasiek, które niestety są strasznie zaniedbane. Gospodarka pszczelarska daje duże dochody, a wieś wileńska ma poważne niedociągnięcia finansowe. Każdy ogrodnik i rolnik pragnący podnieść swe dochody, powinien wysłuchać pogadanki Franciszka Zdanowskiego dziś o godz. 12.15.

Giełda warszawska

z dn. 16. VIII, 37.

Dewizy:

Berlin 212.97 212.11
Gdańsk 100.20 99.80
Amsterd. 292.05 292.72
Londyn 26.39 26.46
N. J. czeki 529 530^{1/2}
Paryż 19.87 19.92
Praga 18.44 18.49

Akcje:

Bank Polski 176.00

Papiery:

4 i pół proc. wewnętrzna 57.00 57.25
3 proc. poz. inw. 1 emisja 69.50
3 „ 2 „ 68.75 — —
5 proc. konwersyjna 61.00 — —
5 „ kolejowa — — — —
6 „ dolarowa — kupon — —
4 „ premj. dolarowa 39.00 — —
7 „ stabiliz. — kupon — —
4 „ konsolid. 58.00 58.13

Waluty:

Dol. amer. 529^{1/2}: 527
Marki niem. 137 134

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

z dn. 15. VIII, 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg i-co wag. st. zał.), Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

	W złotych:	
Zyto I stand. 696 g/l *	22.75	— 23.25
Zyto II stand. 670 g/l *	—	—
Pszenica I stand. 730 g/l **	29.75	— 30.25
Pszenica II stand. 710 g/l **	28.00	— 28.50
Jęczmień I stand.	—	—
678/673 g/l	—	—
Jęczmień II stand. 649 g/l	—	—
Jęczmień III stand.	—	—
620,5 g/l	—	—
Owies I stand. 468 g/l	21.00	— 22.00
Owies II stand. 445 g/l	19.00	— 20.00
Gryka 610 g/l	26.25	— 26.75
Stemian lina b. 90% i-ee wag. stoc. zał.	—	—

* Przy ulgowych taryfach, z których korzystają młyny wileńskie na żyto i pszenicę ceny loco Wilno kalkulują się o 30-45 groszy taniej w odległościach powyżej 200 km.

FUTRA

Leon Łopuszański

Zamkowa 4

PLASZCZE damskie modele
Wielki wybór. Ceny niskie

Humor

O KAZANIACH.

Pewien dworak powiedział do znakomitego kaznodziei, księdza Massilon: — Podczas twoich kazań złodziej kradną sakiewki, zasłuchanym wiernym. — To prawda — odparł skromnie Massilon. — Ale zwracają te sakiewki po kazaniach Bourdalone.

CASINO

Dziś premiera. Najmilsza para ekranu

Janete Gaynor i Robert Taylor

we wzruszającym filmie „Głos serca”

Nad program dodatki i aktualia. Uprasza się o przybycie na początki seansów punktualnie 4, 6, 8 i 10.15. Bilety honorowe i bezpłatne nie ważne

HELIOS

Premiera. Podwójny program:

1) Najwesejsza Pani minister tańczy komedia Polska

W rolach gł. Tola Mankiewiczówna, Żabczyński, Cwklńska, Orwid, Znicz, Sielański Tom. Popularna piosenka „Robi reformy pani minister”.

2) Musisz się ożenić Reż. Aleks. Korda. W roll główn. Ronald Young i Merle Oberon. Nadprogram Atrakcje

ANONS. We czwartek dnia 19 bm. występ

Chóru Juranda

Szczegóły nastąpią

Polskie Kino

Światowid

Dziś niezrównana czarująca w przepięknej i arcyzabawnej komedii muzycznej p. t.:

Humor! Tempo! Śmiech! Zabawa! Melodyjne piosenki

Nad program atrakcje

Marta Eggherth
„BLOND CARMEN”

W pięknej okolicy: wśród lasów i jezior
w BRASŁAWIU

w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum z pełnymi prawami szkół państwowych

są jeszcze wolne miejsca.

Całkowita opłata za naukę wynosi złotych 300 (trzysta) rocznie (w ratach miesięcznych). Koszty utrzymania niskie.

MUNDURKI UCZNIOWSKIE

NAJWIĘKSZY WYBÓR — NISKIE CENY!

poleca Polski Dom Odzieżowy — ul. Wielka 21

Po za tym ubiory gotowe damskie i męskie



„ZNAĆ PANA PO ZEGARKU” — oto dzisiejsze przysłowie

Zegarki

modne precyz. gwarantowane
najlepszych firm poleca

W. JUREWICZ Ad. Mickiewicza 4
Tel. 25-15 w Wilnie

Kupno i sprzedaż

LOKOMOBILA
firmy angielskiej R. Garrett Sons 4-kołkie
sily oraz

TRAKTOR

firmy amerykańskiej „Case” 20-kołkich sil
naftowy do tego plóg w dobrym stanie okazuje
się do sprzedania p. Podbrodzie, maj.
Nowy Dwór. J. Salcewicz.

ODSTĄPIE SKLEP z urządzeniem w dobrym punkcie, nadaje się na gastronom., mleczarnię i inny lub sprzedam samo urządzenie. Ludwisarska 1 m. 16, godz. 9-11 i 5-8 wiecz. 1969-3

PIANINO Schädlera, kredens, tremo, sprzedam z powodu wyjazdu. Sierakowskiego Nr. 18-2.

DO SPRZEDANIA TANIO posesja 2 budynki z 6-ciu letnikami 1 ha ziemi z lasem, położona w II -giej Wołokumpi, obok plaży Werkowskiej. Informacje na drugiej przystani statków Janowiczów.

SKLEP spożywczy z urządzeniem i towaram w centrum miasta sprzedam. Obok sklepu mieszkanie. Adres w Administracji „Dzien. Wileńskiego”. 1965

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI
Zamkowa 10, m. 2. Kursy maturalne i kursowe. Szybko — gruntownie — tanio!

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU

HUGO WAST.

68

ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego.

(POWIEŚĆ)

Piącili za pokój dwadzieścia pesów miesięcznie, a dona Manuela Freytas, Brazylancka zajęta w pobliskiej stołowni za jednego pesa dziennie dostarczała mu talerz zupy w południe, i coś z mięsa wieczorem.

Mendieta, otrzymawszy od Fugito pięćdziesiąt pesów mógł więc z łatwością od razu zapłacić tegoż jeszcze dnia miesięczne komorne za pokój.

Mógł też wydać polecenie doni Manueli, aby oczyściła mu benzyną płaszcz czego zwykle dokonywał sam przy pomocy miększa chleba, lub po prostu zmietego papieru.

— To pan mecenas wygrał dziś na loterii, czy co?

— Tajemnica zawodowa! — odrzekł dumnie, pragnąc wyjawić swą przygodę, lecz nie mając ochoty pójść tam, gdzie się znajdował Leon Coca.

Była to rzeczywiście przygoda, która zupełnie zmieniła losy jego życia.

Mieszka teraz w skromnym pokójku w głębi dalszego podwórka, a w ciągu miesiąca jeszcze będzie traktował o dwa pokoje od frontu.

Od dnia dzisiejszego zaczął porastać ten biedak w pióra.

Juan Fugito miał świetną myśl, biorąc go na pośrednika w załatwianiu sprawy z Zachariaszem Blumenem.

Nie było jednak łatwą rzeczą nawiązanie pierwszej rozmowy z bankierem.

Mizerny adwokacina przybył do niego wieczorem, ale choć czekał długo w jednej z poczekalni banku, nie zdołał się zobaczyć z Blumenem. Dopiero nazajutrz przyszło mu do głowy dopisać ołówkiem u dołu swego bilecika wizytowego bardziej znane, aniżeli jego własne, nazwisko Juana Fugito.

Dla zachowania jednak dyskrecji włożył bilecik do koperty i w ten sposób bankier zapoznał się z jego treścią.

„Doktor Agésilao Mendieta, adwokat kryminalny” — czytał Blumen z niechęcią, zamierzając już wrzucić bilecik do kosza, kiedy dostrzegł dodatek: z polecenia Juana Fugito.

Zmieszał się i rozejrzął się po gabinecie.

Sekretarz spojrział na niego zdumiony.

— Ten, co tam jest...

— Ten pan, który przysłał bilecik...

— Tak! Niech wejdzie!

I Mendieta wszedł do gabinetu wielkiego finansisty, wprowadzony przez zaskoczzonego tym wszystkim sekretarza, idąc ostrożnie, aby się nie przewrócić na slikskiej posadzce.

Panujący tu półmrok nie pozwalał widzieć dobrze siedzącego przy biurku bankiera, który miał wzrok skierowany na jego nogi, jakby chcąc przyspieszyć jego wejście.

Mendieta dotarłszy do środka pokoju, wstrzymał się.

Zdawało mu się, że sni. Znajdował się w gabinecie człowieka najbogatszego w całej Republice Argentynskiej i miał z nim rozmawiać sam na sam w sprawach zawodowych.

Jakże tu gorąco! Wspaniały kominek pochłania bezustannie grube polana dębowa, aby utrzymać 20 stopni, których wymaga krew Blumenów, ostygła od czasów Labana.

Mendieta użył kapelusza, jako wachlarza. Nie uważał za właściwe zająć płaszcz. Lepiej zachować w tajemnicy przedarte spodnie.

— Czym mogę służyć?

Przed sobą ujrzał Mendieta postać człowieka tegoż wzrostu, co i on sam, o twarzy gładko ogolonej, o oczach niebieskich, nieco wysuwających się z orbity, jakby przyrosnię-

tych do szkieł okularów, o cienkim i długim nosie, nosie handlowca, o pochylonych ramionach i zdawałoby się, nieszkodliwego, pomimo swych nachmurzonych brwi.

Mendieta porównał wygląd tego człowieka z olejnym portretem znajdującym się nad kominkiem.

Zachariasz powtórzył swoje pytanie:

— Czym mogę służyć? — i tonem tego, który się szykuje do ataku, dodał — Nie znam Juana Fugito.

— Nie zna pan Juana Fugito? — zawołał ze zdumieniem prawnik. — Wyjamsię więc panu, jeśli pan pozwoli...

— Jestem bardzo zajęty.

— Więc powiem pokrótce, panie Zachariaszu Blumen. Wobec tak olbrzymich interesów pana, nie dziwię się wcale że pan zapomniał o Juanie Fugito...

— Nie znam go wcale — upierał się bankier, dając do zrozumienia adwokatowi, że ma opuścić gabinet.

— Juan Fugito jest znakomitą osobistością — rzekł Mendieta wcale nie strapiiony. Może pan go sobie przypomni, skoro powiem, że to on zabił niecnego przekupnia Dona Coca...

Usłyszawszy to nazwisko, Blumen widocznie się zmienił na twarzy.

— I teraz nie wiem, kto to jest... Mendieta nie rozumiał teraz, co

by rzeczywiście mógł mieć wspólnego ten głośny finansista ze znakomitą osobą, znajdującą się w więzieniu, która mu dała pięćdziesiąt pesów. Błysnęła mu jednak myśl, skoro dostrzegł zmieszanie Blumenana.

Zupełnie więc, jak ten, kto zamierza strzelać, przytknął oko, mówiąc w tonie poufnym:

— Juan Fugito zwierzył się mnie, pod rygiorem tajemnicy zawodowej, że to on zabił Leona Coca z polecenia...

— Czyjego? — rzucił nagle pytanie bankier, zatrzymując się już prawie przy drzwiach.

— Pana Zachariasza Blumenana...

— dodał Mendieta z satysfakcją.

Co za tryumf! Ten wszechpotężny pan, którego ręka już miała dotknąć iklamki, aby go się pozbyć, znieruchomiał, jak ta postać z portretu olejnego.

Odniosło to skutek.

— Proszę usiąść wyjaśnić mi wszystko, — rzekł bankier, wskazując mu kanapę i siadając na fotelu, głębiej w mroku.

Tak nawet będzie lepiej widział przybylsza.

— Teraz przypominam go sobie trochę: Juan Fugito, z Avellaneda... Tak, tak!... Możliwe, że go widziałem... Tak, to może ten... Człowiek o bujnej wyobraźni... Więc słucham. Co mówił?

(C. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr. przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr., za tekstem (5 lam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tuiste zł. 0,26. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.